Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 3. — ROK XLII.

CZWARTEK 3 STYCZNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·- zł.	4·50 zł.	5.- zł.	8·- zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Ruch zbrojeń.

Jak zwykle z okazji Nowego Roku, tak i tym razem, prasa całego świata podsumowuje wydarzenia roku ubiegłego i usiłuje odpowiedzieć na pytanie, co przyniesie przyszłość, ujęta w ramy najbliższych 365 dni. Ogólnie biorąc, bilans nie wypada korzystnie, a i stawiane horoskopy brzmią przeważnie pesymistycznie. W rozważaniach i przewidywaniach przeważa raczej ton minorowy, rozkładający się na najrozmaitsze odcienia i niuanse.

Optymizm w ocenie przeszłości i w horoskopach na przyszłość spotyka się w prasie tylko nielicznych krajów i to wyłącznie przy rozważaniu stosunków lokalnych, przy omawianiu spraw wchodzących w zakres ich polityki wewnętrznej i zagranicznej. Zjawisko to przedewszystkiem obserwujemy w prasie francuskiej, stwierdzającej bez zastrzeżeń a ze zrozumiałem zadowoleniem poważną poprawę sytuacji wewnętrznej i nie mniej poważne sukcesy Francji na terenie polityki międzynarodowej. Uspokojenie walk partyjnych, powrót do równowagi duchowej, zakłócony tak głęboko wydarzeniami z lutego roku ubiegłego, harmonijna współpraca między parlamentem a rządem, wreszcie niemal całkowita równowaga budżetowa, ideał w dzisiejszych czasach niezmiernie trudny do osiągnięcia, są to tak wybitne sukcesy z zakresu polityki wewnętrznej, że można przy ich wyliczaniu zapomnieć o różnych brakach i niedomaganiach, które ujawniły się jaskrawo w okresie sprawozdawczym. Przy zestawianiu ogólnego bilansu za rok 1934 z zakresu polityki wewnętrznej znikły one albo zupełnie, albo zeszły na plan bardzo daleki, tak, że stały się prawie niewidoczne.

Jeżeli tak się przedstawia sytuacja we francuskich stosunkach wewnętrznych, to jeszcze z większem zadowoleniem stwierdza publiczna opinja we Francji niezwykły wzrost jej znaczenia na terenie polityki międzynarodowej. Po długotrwałym okresie briandyzmu przyszło odrodzenie francuskiej polityki zagranicznej, zainicjowane przez zmarłego tragicznie ministra Barthou i kontynuowane obecnie przez jego następcę, min. Lavala. Zasadniczy zwrot w polityce zagranicznej przyniósł Francji wielkie sukcesy i uczynił z niej znowu główny ośrodek polityki międzynarodowej.

Z innych państw, których prasa przy rozważaniach noworocznych miała uzasadnione podstawy do wyciągania optymistycznych wniosków, należy w pierwszym rzędzie wymienić Anglję. I tam nastąpiła wybitna poprawa sytuacji gospodarczej, stosunki wewnętrzne rozwijają się normalnie, a rola jej w polityce międzynarodowej jest nadal dominująca. Bez Anglji nic nie może się stać w tej dziedzinie, wywiera ona stale na nią swój przemożny wpływ i każda koncepcja, zmierzająca do uregulowania skomplikowanych stosunków między państwami, nie może dojść do skutku bez zgody czy poparcia państwa brytyjskiego.

Ale ta sama prasa francuska i angielska, oceniająca optymistycznie stosunki wewnętrzne we własnych krajach i podkreślająca wzrost ich powagi na terenie międzynarodowym, nie ukrywa swego pesymizmu, gdy zkolei przechodzi do omówienia całokształtu prądów, kierunków i tendencyj, które najsilniej zaznaczyły się w roku ubiegłym w polityce międzynarodowej. W tych rozważaniach góruje bezwzględnie pesymizm, który przenosi się także na przewidywania, związane z ewentualnym przebiegiem wydarzeń w r. 1935.

W różnych określeniach starano się scharakteryzować rok ubiegły, ale, zdaje się, że najodpowiedniejszą będzie dla niego nazwa roku zbrojeniowego. W tym bowiem czasie, zwłaszcza w ostatnich miesiącach r. 1934, zbrojenia, dotąd uskuteczniane w ukryciu, jakby z pewnem zażenowaniem, stały się jakgdyby najważniejszym punktem programu działalności rządów wszystkich bez wyjątku państw. Wyścig zbrojeń, który był jedną z przyczyn wybuchu wojny wszechświatowej, rozszalał się ponownie, uzasadniany temi samemi motywami, jakich używano przed rokiem 1914-tym.

Nad całem życiem międzynarodowem w roku ubiegłym zaważyły upiornie zbrojenia Niemiec, najpierw ukryte, a później jawne, nie liczące się zupełnie ze zobowiązaniami międzynarodowemi, pod któremi figuruje także podpis Niemiec. Zbrojenia niemieckie stały się jawną groźbą dla pokoju europejskiego i spowodowały zbrojenia innych państw, które nauczone smutnemi doświadczeniami r. 1914, nie chcą być zaskoczone. Tu tkwi źródło powszechnych zbrojeń, pod których ciężarem zaczyna się uginać nietylko Europa, ale również świat cały.

Ta orgja zbrojeń, którą obserwowaliśmy w ciągu ostatnich miesięcy r. 1934, nie zatrzymała się u progu Nowego Roku, przeciwnie, zaciąży ona nad nim w jeszcze wyższym stopniu, o czem świadczy raz po raz uchwalane olbrzymie kredyty wojskowe. Rosnące jak lawina, zbrojenia wcześniej czy później muszą doprowadzić do nowego konfliktu zbrojnego. Co do tego nie można mieć żadnych złudzeń i w tem przeświadczeniu trzeba szukać przyczyny owego pesymizmu, który przenika zarówno bilans wydarzeń roku ubiegłego, jak i przewidywania na najbliższą przyszłość.

Trudno, ale trzeba to sobie powiedzieć: wchodzimy w okres r. 1935 z ciężkiem brzemieniem różnych konfliktów, które nie mogły się doczekać załatwienia w roku ubiegłym, i nic nie przemawia za tem, aby nowy rok, rozpoczynający się pod hasłem dalszych, jeszcze bardziej intensywnych zbrojeń, zmniejszył to niebezpieczne brzemię. Raczej należy się obawiać, że do starych konfliktów przybędą nowe.

A. D.

Zmiana na stanowisku dyrektora Banku Francji.

Paryż (PAT). Ogłoszono nominację p. Jana **Tannery**, dyrektora generalnego kasy depozytowej **na gubernatora banku Francji.** Dotychczasowy dyrektor p. Moret otrzymał tytuł **honorowego gubernatora tegoż banku.**

Ile wyniosą opłaty z tytułu daniny szkolnej.

Warszawa, 2. 1. (Telef.) **Projekt ustawy o daninie szkolnej jest w opracowaniu.** Ma on być rozpatrywany na jednem z posiedzeń Rady Ministrów. Według projektu podlegać jej będą mieszkańcy na obszarze gmin wiejskich i miejskich, **nie wyłączając lokali w budynkach nowowzniesionych,** częściowo nadbudowanych, lub przebudowanych bez względu na termin ukończenia budynku. — Projekt przewiduje szereg **zwolnień od obowiązku opłacania daniny** np. od lokali urzędowych, kościelnych, oświatowych, dobroczynnych i t. d., dalej od mieszkań **jedno- i dwuizbowych,** zajmowanych przez bezrobotnych, ale nie mających sublokatorów, od takich samych mieszkań **inwalidów, wdów i sierót po inwalidach.**

Podstawę wymiaru daniny stanowić będzie **ilość izb, znajdujących się w lokalu, według stanu z 15 grudnia danego roku.**

Stawki mają być następujące: od lokali jedno- i dwuizbowych **po 2 zł.** od izby, od lokali trój- i czteroizbowych **po 4 zł., od pięcioizbowych** i większych **po 5 zł.** od **izby w** stosunku rocznym. Za izbę należy uważać **pokój mieszkalny, kuchnię, pokój dla służby, sklep, pokój biurowy,** za izbę nie uważa się łazienki, spiżarni, werandy, przedpokojów, korytarzy i pomieszczeń, które nie nadają się do zamieszkania. Do daniny nie mogą być ustanowione **żadne dodatki państwowe, ani samorządowe.**

Wymiar i pobór daniny szkolnej dokonywane będzie **przez urzędy skarbowe.** Danina ma być płatna **do 30 kwietnia.** Nieuiszczona w terminie danina szkolna podlega **przymusowemu ściąganiu narówni z innemi podatkami państwowemi.** Danina ma wpływać całkowicie do skarbu państwa **na rzecz funduszu szkolnego.**

Laval wyjeżdza do Rzymu.

Paryż, 2. 1. (PAT.) Naogół biorąc, **prasa dzisiejsza nie wierzy w możliwość osiągnięcia wyników, które pozwoliłyby Lavalowi udać się do Rzymu w najbliższej przyszłości.** Niektóre z pism są jednakże **odmiennego zdania.**

„Petit Parisien“ wierzy w możliwość wyjaśnienia sytuacji **jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.** Wczorajsze rokowania, jak donosi dziennik, miały przedewszystkiem na celu **przezwyciężenie opozycji austrjackiej w sprawie ewentualnego poparcia układu przez Małą Ententę.**

„Echo de Paris“ uważa, iż **sprawy afrykańskie nie nastręczają poważniejszych trudności. Dziennik** uważa, iż porozumienie francusko-włoskie byłoby niepomyślne, gdyby nie odrzuciło rewizjonizmu.

ROKOWANIA WCIĄŻ TRWAJĄ.

Paryż, 2. 1. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Rzymu: Ambasador francuski w Rzymie **De Chambrun** oraz włoski podsekretarz stanu w min. spraw zagranicznych **Suvich** odbyli w dniu wczorajszym **nową konferencję, która przeciągnęła się do wieczora,** równolegle do rozmów francusko-włoskich, toczących się w Paryżu. W czasie tej rozmowy **omawiano sprawę objekcyj, wysuniętych ze strony Austrji w kwestji gwarancji jej niepodległości przez t. zw. państwa sukcesyjne,** na tych samych podstawach co Francja i Włochy.

Po zakończeniu rozmów rozeszły się pogłoski, że **w dniu dzisiejszym rozważana ma być sprawa ewentualnego rozszerzenia projektu gwarancyjnego przez przystąpienie doń nowego państwa, nienależącego do Małej Ententy.** W każdym razie rozwój dotychczasowych pertraktacyj, **zdaje się nie wskazywać na bliski termin ostatecznego załatwienia całej sprawy.**

Paryż, 2. 1. (PAT). Ogłoszono urzędowo, że **zaproszony przez rząd włoski min. Laval jutro o godzinie 20 min. 30 wyjedzie do Rzymu.**

Min. Laval na posiedzeniu rady ministrów przedstawił przebieg dotychczasowych rokowań francusko-włoskich. Min. Laval odbędzie w Rzymie rozmowy na tematy interesujące oba kraje, a dotyczące polityki ogólnej w myśl prowadzonych od pewnego czasu rozmów dyplomatycznych.

Berlin, (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Paryża, że **pobyt min. Lavala w Rzymie trwać będzie 3 dni.**

Spotkanie austrjackiego ministra z Beneszem.

Wiedeń, (PAT.) Austrjacki minister finansów **Buresch udaje się dzisiaj do Czechosłowacji,** gdzie spotkać się ma w mieście Tabor z ministrem spraw zagranicznych Beneszem.

Berlin, 2. 1. (PAT). Austrjacki minister finansów dr. Buresch **przybył dziś w południe do miasta Tabor i udał się stamtąd do miejscowości Sezimono Usti** (w pobliżu Pardubic), gdzie spotka się z ministrem Beneszem.

O czem piszą inni?..

O zgodę „młodych“ ze „starymi“.

„Gazeta Warszawska“ — jak pisaliśmy — została „przebudowana“ tak, by mogła położyć kres walce „młodych“ ze „starymi“. **Wyrazem tej tendencji jest powierzenie funkcyj nacz. redaktora p. sen. Koziekiemu, który stanowi autorytet nawet dla tych „młodych“, którzy zerwali ze Stron. Narodowem...** Zdaje się, że to on w ostatnim **numerze** „Gazety Warszawskiej“ dowodzi **zbędności** walki „młodych“ ze „starymi“. Po **działów** takich — pisze — nie należy tole**rować**.

„co najwyżej możnaby powiedzieć, że w różnych obozach społecznych i politycznych Polski współczesnej są dwie **kategorje** ludzi: ci, co widzą i czują nadejście czasów nowych i swą działalność do tego chcą przystosować, i ci, co tak zaskrzepli w poglądach i myślach „przedwojennych“, że nie widzą i nie rozumieją otaczającego ich dziś świata i obracają się w ograniczonem kole dawnych metod, obyczajów i zwyczajów. **Nie widzimy tedy pola do sensownej walki między „starymi“ a „młodymi“**, widzimy natomiast konieczność, by w Polsce dzisiejszej, a przedewszystkiem w obozie narodowym, na którym największa spoczywa odpowiedzialność, zwyciężyły prądy nowoczesne“.

„Młodzi“ esperowcy.

W Toruniu pojawił się pierwszy numer **miesięcznika** „Demokrata“, **który ma być organem** „młodych“ z N. P. R. Pismo jest **pełne** sprzeczności. Jeden z piszących, p. Augustowski, wypowiada się przeciw korporacjonizmowi, a staje w obronie parlamentarnej demokracji. Drugi p. Ulatowski, naodwrót, ostro zwalcza parlamentaryzm i partje „starych“.

„Demokracja parlamentarna — pisze — nie była demokracją... Parlamentaryzm był najdoskonalszym systemem obłudy społecznej, czynił odpowiedzialność pustym frazesem“.

P. Ulatowski słusznie atakuje kolektywizm, jako formę ustrojową i przewiduje zderzenie Europy z Azją (t. j. Japonją).

Poczucie osobistego bezpieczeństwa.

Znany konstytucjonalista, Rektor Uniw. lwowskiego, prof. Stan. Starzyński, który w Senacie niedawno skrytykował projekt nowej konstytucji, pisze w „Kurjerze Warszawskim“ na ten temat.

„Artykuł 97 konstytucji marcowej, gwarantujący wolność osobistą i artykuł 100, poręczający nietykalność mieszkania — pisze — są w projekcie nowej konstytucji skreślone; pozostawiono tylko wolność sumienia, słowa i zrzeszeń (art. 5). Przemawiając na senackiej komisji konstytucyjnej jako t. zw. „rzeczoznawca“ stawałem bezskutecznie w obronie tychże artykułów; odpowiedzi udzielone mi niczego rzeczowo nie wyjaśniały. Wytykałem, że **u nas poczucie bezpieczeństwa osobistego jest tak zachwiane, że ludzie rozmawiają w lokalach publicznych, tramwajach, kawiarniach i t. d. przeważnie tylko szeptem, że się zdarzają wprost niewiarygodne sposoby dowiadywania się o czyjemś zapatrywaniu politycznem itd.** Ale to przebrzmiało bez echa. A warto by o tem jak najczęściej i z największym naciskiem mówić, wartoby powtarzać ciągle słowa naszego męża stanu z minionych wieków, **Łukasza Górnickiego**, że „wolność tylko przy prawie jest, poza prawem niewola jest“, że więc gdzie się stosunki życiowe rozwijają poza prawem, tam miejsce wolności zajmuje wkrótce anarchja“.

„Raz dobrze wykłócić się z Francją“.

P. Miedziński daje w „Gazecie Polskiej“ syntetyczny pogląd na politykę zagraniczną Polski w r. 1934. Jest bardzo zadowolony. Jedną tylko ma troskę. Mianowicie stwierdza — czemu oficjalnie dotąd zaprzeczano — że,

„dysharmonja w stosunkach (między Francją a Polską) jest niezaprzeczalna“.

Przyczyna tej dysharmonji, zdaniem p. Miedzińskiego, leży nie w celach polityki obydwu krajów, ale w metodach, co nam nie zbyt przemawia do przekonania... W końcu p. Miedziński dochodzi do wniosku:

„gdybyśmy się o te rzeczy raz szczerze i do końca dobrze wykłócili, wyłożyli wzajemnie bez osłonek kawę na ławę i umówili na przyszłość — zniklyby cienie, a pozostało jasne i mocne światło otwartej i zdecydowanej współpracy dla pokoju i kultury ludów Europy. Gdy to życzenie w dniu nowego roku wypowiadamy jesteśmy pewni, że opowie się za niem całe społeczeństwo tak przywiązane do legendarnej niemal u nas tradycji przyjaźni polsko-francuskiej“.

Z wywodów p. Miedzińskiego wieje pewien niepokój, by „dysharmonja“ polsko-francuska nie doprowadziła do zasadniczych rozdźwięków. Niepokój ten podziela z nim całe społeczeństwo. Trzeba mu jednak położyć kres. Czy przez „wyklócenie się“ z Francją? Sądzimy raczej, że przez — porozumienie!

„Naród panów“.

Hitler, chcący sobie zjednać Francję, ma ze swej książki „Mein Kampf“ usunąć pewne ustępy, które dziś są „nieaktualne“. M. in. następujący ustęp:

„Prawdziwego pokoju nie można osiągnąć w drodze pacyfizmu, miecz „narodu panów“ odda świat na usługi wyższej kultury“.

„Naród panów“ (Herrenvolk), to — Niemcy. Wszystkie inne narody świata, to — niewolnicy, którzy skazani są na służenie „narodowi panów“.

Mussolini — dziś.

Znakomity powieściopisarz francuski, **H. Bordeaux** (którego kilka powieści „Głos Narodu“ drukował w ostatnich latach), członek „Akademji Francuskiej“, opowiada w „Echo de Paris“ o swojej wizycie u Mussoliniego.

H. Bordeaux widział „wodza“ czarnych koszul ostatni raz przed 7 laty. Mussolini przez ten czas zmienił fizjognomję. Trochę przytył i ociężał. „Natomiast — pisze Bordeaux — **oczy Mussoliniego zachowały dawną swą siłę.** Ciągle jeszcze mają ten oślepiający blask, który zdaje się palić przedmioty“.

Bordeaux rozmawiał z Mussolinim na temat **przebudowywanego Rzymu.** Uprzedzając zastrzeżenie Francuza oświadczył, że nie mógł konserwować wszystkich zabytków „Rzymu Odrodzenia“ i Rzymu średniowiecznego; a to ze względu na hygjenę. Przy sposobności powiedział, że w ghetto rzymskiem mieszka tylko 18 tys. żydów na 1,100 tys. mieszkańców. Zresztą — oświadczył — **„mógłbym podać, ile w każdej dzielnicy Rzymu mieszka mężczyzn, ile kobiet i dzieci szkolnych“.**

Bordeaux podziwiając tę znajomość szczegółów u Mussoliniego, powiedział mu miły komplement, że **to go czyni podobnym do Napoleona.** Mussolini uśmiechnął się zadowolony i opowiadał Francuzowi, jak to lubi wpadać znienacka do klasy szkolnej, by się przekonać o postępach młodzieży i sposobie nauczania... Jest w dobrych stosunkach z nauczycielstwem, co czasem pomysłowi ludzie wyzyskują.

Raz — pisze Bordeaux — wpadł pewien góral z Abruzzów, któremu bieda dokuczyła, na pomysł poproszenia nauczyciela, by mu napisał „list do Pana Boga“. Oczywiście o pieniądze! O 500 lir! Lecz nauczyciel tłumaczył się, że nie zna „adresu“.

— To niech pan list napisze na ręce Mussoliniego.

Tak też zrobiono. **List odszedł „do Pana Boga, na ręce Wodza“.** Mussolini uśmiał się i pomysłowemu góralowi przesłał połowę, 250 lir.

Na drugi rok góral chciał powtórzyć swój pomysł. Poszedł więc do nauczyciela, ale mu powiedział:

— Niech pan mi napisze jeszcze jeden list do Pana Boga o 500 lir. Ale tym razem już nie na ręce Mussoliniego, bo — przepoławia sumę, której mi trzeba.

Mussolini poruszył w rozmowie z H. Bordeaux wielką **akcję osuszania błot pontyjskich.** To mu pozwoliło stworzyć 5 tys. gospodarstw w tej okolicy w przeciągu 4-ch lat. Szczególnie jednak — oświadczył, leży mu na sercu — sprawa **opieki nad rodziną...** Trzeba — powiedział — rodzinę otoczyć opieką... **Rodzina jest siłą państwa;** dlatego państwo winno ją otoczyć opieką“.

Wkońcu zeszła rozmowa jeszcze raz na nauczycielstwo... Mussolini powiedział, że Włochy nie mają takiej tradycji jedności narodowej, jaką ma Francja. Tradycja ta we Włoszech ma ledwie 70 lat życia. Trzeba ją więc krzepić... Oto dlatego — powiedział Mussolini — **„dałem nauczycielstwu uniform.** Aby mu przypominał obowiązek... Przysłowie włoskie mówi, że „habit nie stanowi jeszcze zakonnika“. Jest to błąd; **habit jest połową zakonnika“.**

Takie to myśli, i akcje ożywiają Mussoliniego dziś.

L.

Co wyniknie ze strzałów u źródeł Ual-Ual.

TRZECIA NOTA ABISYNJI DO LIGI NARODÓW.

Od dnia 18 listopada ub. r., kiedyto padły pierwsze strzały pod mało komu dotąd znanem choćby z nazwy Ual-Ual na granicy Abisynji i kraju przymorskiego Somali w Afryce wschodniej, rząd cesarza Haile Silassie czyli Lwa z pokolenia Judy

już trzecią notą bombarduje Ligę Nar.

wzywając jej pomocy przeciw napastnikowi włoskiemu.

Ponieważ zaś włoscy Alpini czy też Bersaglieri narazie nic sobie z tego nie robią, a obsadziwszy nietylko już Ual-Ual, ale także jakieś Ado, Gherlogulei i Afdub rozpoczęli nawet budować nową szosę do Wardairu, patrolując szczegółowo przy pomocy samolotów, więc jest prawdopodobne, że już w dniach najbliższych

Liga Narodów będzie miała do czynienia z nową wojną.

Skąd nagle ta sprawa i co ona oznacza?

Kraj „wzniosłego pana ziemi i morza, jedynego spadkobiercy tronu Salomona“, liczący przeszło miljon km. kw. a około 11 milj. mieszkańców (przeważnie koptyjskich chrześcijan obok mahometan i żydów) posiada znaczne walory gospodarcze i strategiczne. Na swoje nieszczęście leży jednak na drodze „naturalnej“ ekspansji Włochów, którzy jako posiadacze Libji i kraju Somali

UJMUJĄ ABISYNJĘ JAKBY KLESZCZAMI

Nie bacząc też na „chlubną“ historję tej afrykańskiej krainy od lat przeszło 50-ciu napierają różnymi sposobami na kraj „króla królów“ a chociaż i w 1887 r. i w 1895 i następnym **ponieśli niemałe cięgi** od Menelika II., to jednak nie spoczywają czyniąc wiele i systematycznie, aby ten „kraj przyszłości“ wchłonąć, narazie choćby jako „protektorat“.

Abisynja jest bowiem — o czem należy pamiętać — w tej chwili

ostatnim, jedynym wolnym obszarem w Afryce

posiadającym **własną suwerenność,** chociaż mocno ograniczoną na rzecz białych, korzystających tam z całkowitej eksterytorjalności. — Abisynję chroni wprawdzie **„przyjacielski“** układ z jej sąsiadami (Włochami, Francją i Anglją) od 1928 r. przed ewentualnem połknięciem przez tego czy innego sąsiada, ale w tych krytycznych czasach trudno taki „papier“ uważać za rękojmię.

Zwłaszcza, że aż nadto łatwo znajdzie się przyczyna do wymiany takiego „papieru“ na inny.

Młodzież abisyńska od kilku dziesiątków lat studjuje zagranicą, przywożąc stamtąd różne „nowinki“ a m. i. także

coraz żywsze poczucie samodzielności i dumy narodowej.

Młody król **Haile Silassie** jest także nowoczesnym patrjotą, dźwiga kraj gospodarczo i kulturalnie, zreorganizował poczęści jego administrację i wojskowość (instruktorzy szwedzcy, czechosłowaccy i... japońscy). Eksterytorjalność białych obcokrajowców odczuwa rzeto współczesna Abisynja jako **dotkliwy cierń w żywem ciele** i obrazę. Zorganizowane przez syna ministra spraw zagr. „stronnictwo młodych Etjopów“ doprowadza też coraz częściej do nieporozumień z obcymi wywiesiwszy na swych sztandarach hasło

„Afryka dla Afrykanów“.

co budzić poczyna pewne aspiracje także w Egipcie, Kongo, Sudanie i t. d.

Być może przeto, że w tych warunkach żądanie włoskie o **„uregulowanie gra[illegible] Abisynji“** znajdzie poparcie także innych gwarantów abisyńskiej wolności w imię oczywiście wyższych potrzeb międzynarodowych, i w takim razie

zajść mogą pewne fakta dokonane,

których już nie odrobi Liga Narodów. Mianowanie włoskiego marszałka **Bardoglio** gubernatorem Erytreji (sąsiaduje od północy) a marsz. **Balbo** gubernatorem Libji, jesienne odwiedziny króla **Wiktora Emanuela** w kraju Somali wywołały też w Addis Ababo (stolica kraju) niemały niepokój. A czy może dziwić irytacja „młodych Etjopów“ odkąd **wiedzą, że**

Karjera Zinowjewa i Kamieniewa.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Moskwa, w grudniu.

Zinowiew i Kamieniew (dziś podobno więźniowie wysp Sołowieckich — przyp. „Gł. N.“) przeżywali burzliwe nadzwyczaj życie. Ci dwaj wybitni przywódcy komunistyczni w dwóch dziesiątkach lat osiągnęli wysokie stopnie karjery życiowej, ale doczekali się też poniżającego upadku. Jednak były czasy, i to nie tak dawne, kiedy w Rosji sowieckiej przed Zinowiewem i Kamieniewem wszyscy się korzyli: jeden był głową komunistycznej III. Międzynarodówki, drugi przewodniczącym Wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego.

Zinowiew (żyd, Apfelbaum) urodził się w 1883 roku jako syn drobnomieszczańskich rodziców; od czternastego roku życia zarabiał sam na swoje utrzymanie i kształcił się. W roku 1901 wstąpił do partji socjalno-demokratycznej i wkrótce potem wyjechał zagranicę, gdzie po rozłamie w partji (1903) przyłączył się do bolszewików. W roku 1905 przybył na krótki czas do Rosji, ale znowu wyjechał zagranicę. W następnym roku znowu przybył do Rosji i w Petersburgu wybrany został na członka rady robotniczych posłów, agitował w Rosji i zagranicą. Po lutowej rewolucji 1917 r. Zinowiew znowu zostaje członkiem rady piotrogrodzkiej, a po przewrocie bolszewickim zostaje przewodniczącym tejże rady. Był jednym z organizatorów obrony Piotrogrodu przed oddziałami Judenicza. Na pierwszym kongresie komunistycznej międzynarodówki w 1919 roku wybrany został jej przewodniczącym. Pozostał nim aż do roku 1925, kiedy razem z Trockim założył t. zw. nową opozycję. Wskutek tego w 1926 roku wykluczony został z „Politbiura“ w partji, a w roku następnym i z samej partji. Wraz z Kamieniewem, Jewdokimowem i kilku innymi wybitnymi komunistami-opozycjonistami opublikował następnie w „Prawdzie“ znane odwołanie „błędów“, w którem potępił Trockiego i wyraził swą jednomyślność ze stalinowską linją generalną. Zinowiew zaczął wracać do aktywnej pracy; jednak nie cieszył się już tak wielkiem zaufaniem jak dawniej. W ostatnim czasie był przewodniczącym komunistycznego uniwersytetu Swerdłowa i dopiero przed kilkoma dniami zwolniony został z tego stanowiska i przeniesiony został do biura centralnych organizacyj związków zawodowych.

Lew Kamieniew (żyd) jest rówieśnikiem Zinowiewa. Pochodzi z rodziny inteligenckiej. Tak samo jak Zinowiew do partji socjalno-demokratycznej wstąpił w r. 1901, a potem uprawiał robotę rewolucyjną w kraju i zagranicą. W 1914 r. został szefem bolszewickiej frakcji w Dumie rosyjskiej. Niebawem wraz z pięciu posłami bolszewickimi zostaje aresztowany i zesłany na Syberję, skąd wraca dopiero po rewolucji lutowej. Po rewolucji październikowej Kamieniew przez pewien czas był przewodniczącym Wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego, prowadził rokowania z Niemcami, w r. 1919 był przewodniczącym moskiewskiego sowietu, a w r. 1922 nawet zastępcą przewodniczącego Rady komisarzy ludowych. Później był posłem we Włoszech. Kamieniew, mający za żonę siostrę Trockiego, brał udział w organizowaniu opozycji w latach 1925—26, w listopadzie 1927 wykluczony został z Centralnego komitetu wykonawczego, a potem z partji komunistycznej wogóle. Ułaskawiony został wraz z Zinowiewem. W ostatnim czasie nie miał wybitniejszych stanowisk. Zajmował się wyłącznie pracą literacką i naukową.

Zinowiew i Kamieniew byli ściśle związani w Trockim. Byli jego najaktywniejszymi współpracownikami i w walce, którą swego czasu prowadził Trocki przeciw Stalinowi, brali żywy udział. Opozycja ta została rozbita. Trocki musiał najpierw dosyć długi czas spędzić na zesłaniu w odległej Alma-Ata, a potem zmuszony był udać się zagranicę. Zinowiew i Kamieniew wyrzekli się swego starego przyjaciela, ale pomimo to, jak się zdaje, utrzymywali z nim kontakt. Obecnie zaś, kiedy linja Stalina zwyciężyła w partji i kiedy zwycięstwo to miało być zakwestjonowane zamordowaniem Kirowa, dokonanem przez Nikołajewa, przyszedł czas na ostateczne „wykończenie“ dwóch zwolenników Trockiego.

St. Ogr.

włoska latarnia morska na przylądku Guarda fui, rzucając drażniące snopy światła na przyległe wody otrzymała niedawno symboliczny kształt potężnej **rózgi liktorskiej!**

Nie tedy dziwnego, że „Lew z pokolenia Judy" poczyna też już potrząsać grzywą.

(fd.)

Paryż, 2. 1. (PAT.) Z **Genewy** donoszą, że do sekretarjatu gener. Ligi Narodów **wpłynęła** nowa nota **Abisynji. odpierająca wywody oświadczeń** rządu **włoskiego.** Abisynja oświadcza gotowość do wypłacenia **odszkodowań,** o ile zostanie stwierdzone, że **akt agresji nastąpił ze strony Abisynji.**

Na ziemiach Rzplitej.

Upadłość „Zawiercia"

Wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie ogłosił upadłość Sp. Akc. „Zakłady Bawełniane, Zawiercie". **Pasywa towarzystwa sięgają sumy dziesięciu miljonów złotych.** Olbrzymia większość wierzycieli rekrutuje się z pośród zagranicznych dostawców bawełny. Kuratorem masy upadłości mianowany został dotychczasowy radca Banku Gospodarstwa Krajowego adw. Alfred Bursche.

Prof. A. Kozicki skarży prof. Lewickiego o zniesławienie.

Do władz sądowych w Warszawie wpłynęła sensacyjna skarga o zniesławienie. Ze skargą tą wystąpił współwłaściciel liceum im. Edukacji Narodowej Al. Kozicki, zarzucając profesorowi Wolnej Wszechnicy Lewickiemu, że ten na posiedzeniu rady pedagogicznej liceum oskarżył p. Kozickiego **o sfałszowanie protokołu posiedzenia tejże rady pedagogicznej.**

Cała ta sprawa ma podłoże następujące: w swoim czasie p. Kozicki zwrócił się do prof. Lewickiego, proponując mu objęcie wykładów w liceum. Prof. Lewicki wykładał przez czas dłuższy, lecz potem rozpoczęły się pomiędzy obydwoma panami niesnaski na tle finansowem i wreszcie prof. Lewicki zrezygnował z wykładów w liceum i wystąpił jednocześnie do sądu pracy, **domagając się zasądzenia należnych mu pieniędzy,** — które nie zostały w terminie przez p. Kozickiego zapłacone.

Po wniesieniu sprawy do sądu pracy wystąpił p. Kozicki do władz sądowych oskarżając prof. Lewickiego o zniesławienie, które polegało na tem, **że na jednem z posiedzeń rady pedagogicznej miał się prof. Lewicki wyrazić, że Kozicki podsunął mu do podpisu prowadzony przez siebie protokół rady pedagogicznej** i w protokole tym pozostawił niezapisane miejsce, które potem **sam wypełnił, wbrew wyraźnej uchwale rady pedagogicznej.** Prof. Lewicki miał wówczas podkreślić, że Kozickiemu chodziło o zdyskredytowanie go wobec **kuratorjum** szkolnego za podpisanie uchwały nie zgodnej z obowiązującemi przepisami. Cała sprawa wywołała zainteresowanie w sferach nauczycielskich.

Krwawa bójka w noc Sylwestrową.

W szpitalu Spółki Brackiej w Siemianowicach zaopatrzono w noc Sylwestrową **trzy ofiary krwawej bójki na noże.**

Nad ranem powstała na ul. **Wilsona** bójka pomiędzy ślusarzem P. Piotrowskim i A. Matuszakiem z jednej strony a Karczmarzem M. i pewnym nieznanym osobnikiem z drugiej strony. Poszły w ruch noże i bójka zamieniła się w krwawą masakrę. **Wszyscy walczący byli pijani.** Matuszak otrzymał kilka ciężkich ran w głowę, a Piotrowski odniósł kłute rany rąk. Karczmarz zbiegł razem z owym nieznanym osobnikiem. W godzinę później znaleziono go leżącego bez przytomności na podwórzu domu restauratora Morona. Karczmarz miał straszliwie zmasakrowaną nożem twarz i głowę.

Likwidacja szajki świętokradców.

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały w Krzemieńcu **szajkę włamywaczy, która okradała cerkwie i kościoły w pow. krzemienieckim.** Aresztowano 5 osób. W czasie aresztowania niejaki **Wyszwaniuk** stawił opór wywiadowcom, usiłując jednego z nich rozbroić. Podczas szamotania **został lekko ranny st. przod. Kaszuk.** — Przy aresztowanych znaleziono część łupu.

Tragiczne skutki nieostrożnej manipulacji bronią.

W mieszkaniu Fr. Garbickiego w Bydgoszczy zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć człowieka. **Szeregowiec Garbicki zaprosił do siebie kolegów, m. in. Klaczyńskiego Wacława.** W czasie rozmowy Garbicki pokazał gościom pistolet, który stanowił własność jego ojca. Pistolet, który był nabity wypalił w czasie manipulowania **i kula ugodziła w brzuch Klaczyńskiego.** Nieszczęśliwy **zmarł mimo natychmiastowej pomocy** i ratunku po 15 minutach.

Smutna rzeczywistość na obszarze powodzi.

Wychodzący w Tarnowie prorządowy tygodnik **„Hasło"** daje następujący niewątpliwie **istotny obraz położenia** na obszarze powodzi w **pow. tarnowskim.**

Na odbytych świeżo dwu posiedzeniach **Powiat. Komitetu Pomocy** w Tarnowie „po bardzo silnych ograniczeniach" stwierdzono przedewszystkiem, że jest jeszcze **w powiecie do wyżywienia przez 6 miesięcy 7429 powodzian** a prawie **około 4000 dzieci** trzeba dożywiać w szkołach.

Ustalona obecnie **norma żywnościowa** wynosi zaledwie: dla **dorosłych** 450 gramów żyta, 20 gr. soli i 35 gr. słoniny zaś dla **dzieci:** 300 gr. żyta, 15 gr. soli i 25 gr. słoniny. Niemniej jednak na **styczeń** br. potrzeba na ten cel w pow. tarnowskim 70151 kg. żyta, 3230 kg. soli i 5770 kg. tłuszczu prócz zapotrzebowania na dożywianie dzieci w szkołach, co stanowi także b. poważną pozycję. Norma tłuszczu musiała ulec **zmniejszeniu,** cukier **wstrzymany** na grudzień, prawdopodobnie będzie dostarczony w styczniu.

Zadowalniająco wypadła jesienna **akcja siewna,** w przygotowaniu jest **wiosenna,** odnośne rozdzielniki sporządza już sekcja gospodarcza.

Wspomniane pismo podaje w tem miejscu, że

„najgorsze perspektywy ze wszystkich stron działalności komitetu posiada sprawa pasz. Na terenach powodziowych pozostaje do wyżywienia zgórą 4000 sztuk koni i krów, w myśl jednak szczegółowych przepisów krak. Komitetu Wojewódzkiego jest zarejestrowanych tylko 1496 krów i 731 koni" (a więc tylko mniejwięcej połowa faktycznego inwentarza. Uw. Red.).

Na to tzw. zarejestrowane bydło Komitet tarnowski wydał już 901 q. otrąb, 263 q. owsa, 711 q. siana, ale — pisze „Hasło" —

JEST TO BARDZO MAŁO W STOSUNKU DO POTRZEB.

Doraźnie przeznaczono na pomoc 3000 zł., są widoki otrzymania 2 miesięcznego zapasu słomy.

„Katastrofalnie — słowa „Hasła" — przedstawia się sprawa **owsa dla koni,** które miały do wykonania **potrójną pracę** w ubiegłym sezonie: orkę jesienną, zwózkę prowiantów i zwózkę materjałów budowlanych. Mimo zwiększonej pracy konie są karmione znacznie gorzej niż w innych latach przed powodzią. Stwierdzono, że powodzianie

POCZYNAJĄ MASOWO WYZBYWAĆ SIĘ

inwentarza żywego. Zjawisko to poczyna być niepokojące. Bydło i konie **muszą** już w czasie najbliższym otrzymać należne przydziały paszy. Wielkopolska izba rolnicza nadesłała już 29 wagonów wytłoków buraczanych.

Dość dobrze przedstawia się natomiast akcja **odbudowy zniszczonych domów** — jak podaje „Hasło".

Komitet Powiatowy rozporządza w tej chwili **tylko kwotą 13967 zł. 86 gr.** a na samą słomę dla bydła potrzebuje około 20 tys. zł. **nie licząc** innych pasz, żywności dla ludzi, potrzeb budowlanych, dożywienia dzieci kosztów transportów (!) i administracji. Wobec tego, że transport żywności na grudzień nadszedł **dopiero 16-go grudnia** i istnieją pewne niejasności formalne (?) Komitet Powiat. uchwalił wysłać delegację specjalną do Komitetu Wojewódzkiego.

Komitet powziął też uchwały **przeciw nieumiennym powodzianom.**

*

W identyczny sposób przedstawia się ta sprawa na innych terenach powodzi. Pomoc **doraźna** przy całym wysiłku odnośnych czynników wojewódzkich, powiatowych i lokalnych, uzależniona niemal całkowicie od **ofiarności publicznej**

NIE PRZYBRAŁA DOTĄD KSZTAŁTU PLANOWEJ AKCJI INWESTYCYJNO-KREDYTOWEJ.

a wobec tego niema wprost mowy o należytem uruchomieniu **zniszczonych warsztatów pracy rolnika, który** i tak od kilku lat żył w ciężkim kryzysie. Także w Sejmie dyskusja pod tym względem **nie stanęła na właściwem stanowisku,** chociaż wiadomem jest, że straty przekraczają conajmniej 100 milj. zł. a główna przyczyna nieszczęścia nie jest z winy rolników.

Sprawa winna się przeto **doraźnie** znaleźć na porządku dziennym obrad obu izb.

Połów śledzi



w jesiennym sezonie był nader obfity na Morzu Bałtyckiem. Dowodzi tego chyba najwymowniej wielka ilość beczek naładowanych śledziami w Gdyni i przygotowanych do transportu wgłąb Polski.

ZMIANY W STATUCIE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. W dniu 12 stycznia br. odbędzie się w Warszawie posiedzenie komitetu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża. Na posiedzeniu tem zatwierdzony zostanie budżet zarządu głównego i instytucyj centralnych P. C. K., ponadto omówione zostaną sprawy zmian w statucie instytucji i w regulaminie odznak honorowych, wreszcie dokonane będą wybory uzupełniające do komisji finansowo-budżetowej i do kapituły odznaki honorowej P. C. K. W posiedzeniu wezmą udział **przedstawiciele wszystkich okręgów Czerwonego Krzyża.**

LOTNICTWO SANITARNE W POLSCE. W najbliższym czasie opracowane zostaną normy prawne, dotyczące organizacji lotnictwa sanitarnego w Polsce. W szczególności rozstrzygnięta zostanie kwestja korzystania z samolotów sanitarnych **przez ludność cywilną, a mianowicie przewożenie chorych z odległych miejscowości do szpitali.**

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Z całego świata.

Setna rocznica śmierci Mochnackiego we Francji.

Dnia 6 stycznia w miejscowości Auxerres we Francji, gdzie na cmentarzu spoczywają zwłoki **Maurycego Mochnackiego,** odbędzie się z inicjatywy b. kombatantów francuskich departamentu Yonne uroczystość uczczenia setnej rocznicy śmierci tego pisarza i działacza politycznego z okresu powstania listopadowego. Na grobie Mochnackiego zostaną złożone wieńce przez przedstawiciela miasta Auxerre i polskiego attache wojskowego, którzy wygłoszą okolicznościowe przemówienia. Następnie w sali miejscowego teatru odbędzie się **uroczysta akademja,** na której przemówienia wygłoszą: **ambasador R. P. Chłapowski, przedstawiciele władz lokalnych oraz delegat kombatantów francuskich.** Odczyt o działalności Maurycego Mochnackiego wygłosi Abel Moreau. Uroczystość zakończy koncert znanego pianisty polskiego Zygmunta Dygata.

—— 000 ——

Imponujące rezultaty zbożnej organizacji słowackiej.

Niedawno w Trnawie, ongiś **siedzibie** węgierskiego **uniwersytetu katolickiego,** odbyło się doroczne zebranie **Związku św. Wojciecha,** organizacji stworzonej **w roku** 1870 przez dr. Andrzeja Radlinckyego **w** celu popierania **prasy i literatury katolickiej** w ojczystym języku słowackim. Warto przy tej okazji przytoczyć nieco cyfr z przeszło sześćdziesięcioletniej działalności tej instytucji.

Kiedy w roku 1870, opatrzony błogosławieństwem Piusa XI powstawał pod protektoratem ówczesnego prymasa Węgier, kardynała Jana Simora, Związek św. Wojciecha, liczył on zaledwie paruset członków i pierwsze jego usiłowania poszły w kierunku wydania w języku słowackim tłumaczenia Pisma św., objaśnień do katechizmu, żywotów świętych narodowych oraz modlitewnika. Parę lat. później rozpoczęto wydawanie własnego organu **„Putnik",** który jednak trwałe podstawy otrzymał dopiero około roku 1900, wskutek zasiłków nadeszłych od emigracji amerykańskiej. Odtąd rozpoczął się szybki rozwój Związku. **W roku 1980 liczy on już 10.000 członków, a przed wojną w roku 1914 — 34 tysiące.** Wtedy ufundowano pierwsze nagrody literackie. Oswobodzenie narodu przyczynia się do dalszego rozwoju instytucji. Podczas gdy w roku 1918 liczyła ona 40.000 członków **dziś liczba ta wzrosła do 97 tysięcy,** obejmując nietylko Czechosłowację, ale także kolonje w Stanach Zjedn., na Węgrzech i w Jugosławji.

W ciągu całego okresu działalności Związek św. Wojciecha wydał w przeszło **8 miljonach egzemplarzy ponad 400 najrozmaitszych dzieł.** Przed dwoma laty prócz dzieł religijnych i dydaktycznych Związek rozpoczął wydawanie tanich moralnych powieści. Nadmienić wypada, że Związek św. Wojciecha co roku rozdaje bezpłatnie ok. 60 tysięcy książek do bibljotek katolickich szkół ludowych. Prócz wspomnianego „Putnika" Związek św. Wojciecha wydaje poważny literacko-naukowy **miesięcznik „Kultura",** a ostatnio przystąpił do wydawania **dwutygodnika „Flamen",** przeznaczonego dla katolickiej młodzieży robotniczej i włościańskiej. (KAP).

Kir i Kira

najnowsze imiona w Sowietach.

Zamordowanie Kirowa dało powód do licznych demonstracyj na całym terenie Sowietów, demonstracyj przybierających niekiedy dość oryginalny wyraz. Zaczęło się od nadawania miana „Kirow" rozmaitym miastom, fabrycznym zakładom i kolchozom. Przewidziane jest dalej wydanie specjalnego **znaczka pocztowego za 20 kop. z podobizną zamordowanego.** Obecnie staje się popularnem nadawanie imienia Kir względnie Kira noworodkom. — przyczem zdarzają się wypadki, że **rodzice zgłaszają się nawet o zmianę dotychczasowych imion swych dzieci na Kir lub Kira.**

Zamiast pięknej fryzury — poparzona twarz i ręce.

W Paryżu wydarzył się wypadek poważnego poparzenia twarzy i rąk w zakładzie fryzjerskim przy ulicy Chagrin. Oto w czasie **ondulacji fryzury niejakiej Stevenson,** naskutek nieostrożności i pośpiechu młodego pomocnika, zapaliły się włosy klientce, która instynktownie rękoma zasłoniła sobie twarz. Przerażony fryzjer zdołał dopiero po pewnej chwili stłumić ogień, lecz pani Stevenson odniosła już silne poparzenia twarzy i rąk.

——oo——

LEKSYKON ASCETYKI I MISTYKI KATOLICKIEJ. Francuska literatura katolicka może sobie pogratulować zainicjowania dzieła o pierwszorzędnej wartości, mianowicie leksykonu ascetyki i mistyki. Dzieło to jedyne w swoim rodzaju — obejmuje całą dziedzinę ascetyki i mistyki i stanie się kopalnią dla studjujących. Wyszły już trzy pierwsze zeszyty, zawierające 960 szpalt in quarto. Nad przygotowaniem tego pomnikowego wydawnictwa pracuje liczny sztab redakcyjny, na czele którego stoją **trzej uczeni Jezuici: Marcel Viller, F. Cavallera i J. de Guibert.** Leksykon wychodzi nakładem firmy Gabriel Beauchesne et ses fils, Paris, rue de Rennes 117. Publikacja powyższa obudziła zrozumiałe zainteresowanie w katolickich kołach naukowych całego świata. (KAP.).

PROCES O PORWANIE SYNA LINDBERGHA SENSACJĄ AMERYKI. Nowojorska prasa jest zapełniona wiadomościami i fotografjami dotyczącemi procesu przypuszczalnego zabójcy dziecka Lindbergha, Hauptmana. — Gmach, w którym odbywa się proces, jest pokryty ze wszystkich stron **specjalnemi przewodami telegraficznemi i telefonicznemi założonemi przez dzienniki amerykańskie.**

Egzamin dojrzałości
w obecnej i przyszłej szkole średniej.

(Sprawozdanie z dyskusji odbytej w krakowskiem Kole T. N. S. W.).

II.) Dyskusja w Krakowskiem Kole T. N. S. W. w sprawie matur wykazała oczywiście różnorodność poglądów, ale też oświetliła różne strony tego problemu. Jeden z dyrektorów, mający wielkie doświadczenie w sprawach wychowawczych, określił maturę jako „niepotrzebne utrapienie cielesne i duchowe młodzieży", nadto jako „hazard, który w przeciągu jednej godziny może przekreślić pracę całych ośmiu lat". Zamiast matury proponuje jakiś gruntowny kurs powtórkowy głównych przedmiotów w najwyższej klasie.

Nie wszyscy byli tego zdania. Podnoszono, iż **matura nie jest taka straszna dla uczniów, którzy odznaczali się bodaj średnią pilnością.** Komisje egzaminacyjne składają się z nauczycieli znanych dobrze młodzieży, którzy raczej za łagodnie niż za ostro ich oceniają. Nadto wobec tego, że **młodzież czekają dziesiątki różnych egzaminów w życiu, lepiej iż zaczyna je w obecnej formie przed znaną Komisją.** Pewna wytężona nawet praca umysłowa w dzisiejszych czasach jest przecież konieczna; trudno, by młodzież nie była do niej przygotowana tak, że i z tego punktu widzenia matura ma rację bytu, co podnoszą różni wybitni pedagogowie zwłaszcza w Niemczech. W naszem państwie trudno zrzec się wszelkiej kontroli nad wartością przyszłej inteligencji. Ocena Komisyjna ucznia nie jest temsamem, co odpytywanie ucznia z różnych przedmiotów przez fachowych nauczycieli. Bardzo często zyskuje abiturjent, gdy słuchając jego odpowiedzi z różnych przedmiotów, bliżej poznaje Komisja jego orjentację i inteligencję, a zapomina o brakach drobniejszych wiadomości, czego wyraźnie żądają instrukcje. Co więcej, odezwały się liczne głosy, iż **należy zrezygnować z wielu zwolnień przy egzaminie ustnym** by lepiej można było poznać wiedzę inteligencję egzaminów, a zwłaszcza powinno się żądać bezwzględnie odpowiedzi z języka polskiego i dziejów Polski. **Przy głosowaniu uznano potrzebę istnienia egzaminu dojrzałości w obecnej szkole średniej z wprowadzeniem pewnych zmian.** Nie uznano za słuszne, by maturę zastąpić egzaminem psychologicznym, który jednak może i powinien być cennem uzupełnieniem. Egzamin maturyczny powinien dawać wstęp do wszystkich szkół wyższych bez wyjątku, przyczem nie jest wykluczona konieczność uzupełnienia pewnych przedmiotów przy wstępie do pewnych szkół wyższych. Lepszem to będzie dla ogółu abiturjentów, niż zniesienie matury w szkole średniej i zdawanie pełnych egzaminów wstępnych do szkół wyższych.

Co do poprawienia techniki egzaminu poruszono zmiany oceny zadań przez delegatów władz szkolnych. Powstaje kolizja między utrzymaniem powagi nauczycieli i danej szkoły, a opinją delegatów, która czasem może być subjektywna. Powinno być jakieś wyjście. Dawniej szkoła wychodziła ze założenia, iż w razie wątpliwości rozstrzyga się na korzyść ucznia, dziś nie przestrzega się tego. Zdarza się także, iż egzaminator ma wielkie wątpliwości co do odpowiedzi ucznia w swym przedmiocie. Zebrani doszli do przekonania, iż powinno się oceniać takie wypadki kolegjalnie przy uwzględnieniu całokształtu odpowiedzi i inteligencji ucznia, by nie dopuścić do możliwych krzywd. W toku dyskusji ścierały się różne poglądy bardzo ciekawe i dobrze motywowane, co jeszcze raz dowodzi, jak w pedagogji szermierze różnych poglądów mogą mieć rację, zależnie od okoliczności. Życie szkolne bywa również skomplikowane, jak arena praktyczna.

Mniej rozmaitości przedstawiała **sprawa egzaminów w tworzącej się nowej szkole,** ale tylko dlatego, że dalszy jej plan nie jest znany, a zwłaszcza rola liceum, tego pośrednika między nowem gimnazjum a Uniwersytetem jest zgoła nieokreślona. Różne chodzą wieści. Jedni mówią, że np. liceum zawodowe ma mieć kilkanaście rodzajów, inni głoszą, że będzie ich około trzydzieści. Jak więc dyskutować o czemś, co nie istnieje? A jednak trzeba. Chodzi bowiem o to, czy ma być egzamin końcowy „selekcyjny" po skończeniu czterech klas nowej szkoły średniej, czy zamiast tego urządzić egzamin wstępny do liceum, czy też wprowadzić oba te egzaminy naraz. Dalej: czy po skończeniu liceum urządzić również egzamin, w rodzaju matury dla uzyskania wstępu na Uniwersytet, czy też nie. Są to problemy aktualne dla szkoły i rodziców.

Dyskusja opierała się oczywiście na istniejących dzisiaj stosunkach. Jedni żądali egzaminu wstępnego do liceum, zwłaszcza zawodowego, które jako dwuletnie będzie miało bardzo mało czasu do należytego przerobienia swego programu, który za pewne będzie dość obszerny. Dlatego jest potrzebna pewna suma wiadomości i orjentacji, o ile możności jednakowa u ogółu uczniów, by jaknajprędzej te rzesze młodzieży zebranej z różnych nowych gimnazjów, jakoś sharmonizować ze sobą (tak się przynajmniej ta sprawa zapowiada). Inni jednak byli zdania, że **raczej należy zakończyć selekcyjnym egzaminem nowe gimnazjum** a umożliwić temsamem wychowankom wstęp do wszystkich liceów z obowiązkiem uzupełnienia wiadomości według wymogów danego typu. Słusznie jednak pytano, czy może egzamin końcowy decydować o wartości umysłowej ucznia bardziej, niż obserwacja spokojna, paroletnia uczących go wychowawców? Czy przez przygotowanie się do egzaminu inteligencja się rozwija? Oczywiście przy selekcji może chodzić także o pewną sumę wiadomości. Jak z tego widać, duże są trudności przy rozważaniu tych spraw (i układaniu programów). **Ostateczne oświadczenia były za egzaminem końcowym po skończeniu gimnazjum i liceum z prawem wstępu do wyższych typów szkół**

Pobieżny ten przegląd pokazuje, jak różne mogą być punkty widzenia w tych sprawach u jednej grupy interesujących się tą sprawą, t. j. nauczycieli. Bardzo ciekawe byłyby napewno uwagi innych grup, np. rodziców i samych abiturjentów, gdyby tak po paru latach studjów uniwersyteckich, czy też pracy na szerokim świecie, zechcieli podać swoje uwagi i spostrzeżenia. Wobec rozstrzygających poczynań przebudowy obecnej szkoły, byłoby napewno korzystne posłuchać tych uwag i wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski.

Z. L.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

styczeń.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 4 grudnia 1935 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy 13.30 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 15.30 Transmisja z Warszawy; 15.35 Lokalne komunikaty LOPP.; 15.45 Płyty; 16.45 Transmisja ze Lwowa; 17.50 „Wśród czasopism filologiczno-historycznych"; 18.00 Odczyt: „Kształcenie charakteru"; 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 Transmisja z Warszawy; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Transmisja z Warszawy; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Dokąd jechać w święto? 20.05 Transmisja z Warszawy; 22.40 Koncert reklamowy; 23.00 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy; 12.10 Koncert; 16.45 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa i koncert ork. T. Seredyńskiego; 17.15 Koncert kameralny; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Silva rerum; 18.05 „Plebiscyty", pogadanka aktualna; 19.30 Koncert kolędowy; 22.40 Koncert reklamowy;

Warszawa, (1345) G.: 6.45 Sygnał czasu i kolęda; 6.50, 7.07 7.25 Muzyka poranna z płyt; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu: 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Koncert; 12.45 „Kara w życiu dziecka", odczyt; 13.00 Dziennik połudn. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Muzyka lekka; 16.45 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.15 Koncert kameralny ze Lwowa; 17.50 „Przegląd wydawnictw" 18.00 Wiadomości rolnicze; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Recital fortepianowy; 18.45 Odczyt „Zimowe łowy"; 19.00 Arje i pieśni; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Muzyka z płyt gramof.; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Jak spędzić święto?; 20.05 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny; w przerwie: Dziennik wieczorny, oraz „Jak pracujemy w Polsce"; 22.30 Recytacje poezyj; 22.40 Koncert reklamowy; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 Muzyka taneczna;

Katowice, (395.8) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy; 15.35 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Wiązankę kolęd polskich odegra reprezentacyjna orkiestra D. O. K. P. w Katowicach; 17.50 „Jak kupić dobry odbiornik radjowy"; 18.00 „Wspomnienia o ks. Miczku"; 23.05 Skrzynka francuska.

Twardy orzech.

Wkrótce już Akademja Umiejętności w Krakowie przystąpi do ostatecznego określenia i ustalenia zasad pisowni polskiej. „Uczeni w piśmie" rozstrzygną, jak właściwie w Polsce pisać należy. Dotychczas bowiem w tym względzie panowała znaczna dowolność. Inną pisownie zalecała uchwała Akademji Umiejętności, zatwierdzona przez Min. WR. i OP. do użytku szkolnego, innej mimo to trzymały się szkoły, innej używały pisma codzienne i perjodyczne i t. p. Obecne załatwienie ma być ostateczne. Jednakże takich „ostatecznych" postanowień było już wiele. Ostatnie przetrwało zaledwie dwa lata. Ze zrozumiałą zatem ciekawością wszyscy oczekują wyroku Akademji i zadają sobie pytanie zarazem, jak długo ta pisownia wytrzyma próbę ogniową praktyki.

Stworzenie bowiem nowych, poprawnych, wykluczających wszelkie ataki zasad pisowni nie jest rzeczą ani łatwą, ani prostą. Niepodobna przecież ścisnąć całą naukę i sztukę pisania do tej jednej zasady: **„Pisz, jak słyszysz,** bez żadnego wyjątku". — Zasada ta, która uczyniłaby zbytecznemi wszelkie inne w tym względzie przepisy, spowodowałaby niebezpieczne zamieszanie i dowolność, nadto ułatwiłaby sprowadzenie języka literackiego na manowce gwarowych nawyknień, indywidualnych niepoprawności w następstwie niedbalstwa lub nieuctwa mówiących i piszących. W ostateczności lud i dziś używa swej indywidualnej, dosyć fonetycznej pisowni, ale język inteligencji, język literacki musi być obwarowany prawami, strzegącemi cech rodzimości, czystości i piękna, postępu i cywilizacji.

Jest więc reforma pisowni w naszych warunkach rzeczą niezwykle trudną, — tem trudniejszą, że przyjdzie się tu liczyć z wielu projektami, przekonaniami, pomysłami ludzi zajmujących się tą sprawą. Trudno zaś będzie wszystkich zadowolić przy stawianiu głównej, naczelnej zasady, według której zmiany mają się dokonać. Wiemy, że Akademja Literatury stawia własne tezy. W związku z tem ukazał się ciekawy szczegółowy projekt zmiany pisowni polskiej, przedłożony Akademji Umiejętności przez dyrektora **Kazimierza Missony.** Projekt ten jest do pewnego stopnia maksymalistycznem posunięciem, radykalnym zabiegiem w celu rozwiązania bez reszty trapiącego nas zagadnienia. Warto się z nim zapoznać.

Najpierw **w „Nowym abecadlniku polskim AOU"** przedkłada autor projekt nowego abecadła, zreformowanego według zasady fonetyczności, uproszczenia znaków pisarskich, ułatwienia płynności i szybkości pisania. Więc zamiast ą wprowadza o z ogonkiem, za w — v...; znosi podwójne litery na oznaczenie pojedynczych głosek, cz, dz, sz, ch..., a każe pisać c, d, s, z, h... z odpowiedniemi znakami (kropka, przecinek, linja poprzeczna) umieszczonemi nad literą; niektóre litery radzi odmienić np. „m" pisać jak znak zapytania bez kropki, „n" jako pojedynczy haczyk w górze zakrzywiony. Autor oblicza, że takie uproszczenie kształtu liter i czcionek pozwoliłoby na 16 stron druku zaoszczędzić 1 stronę. „Trudno obliczyć — dodaje — ile piór, ołówków, atramentu i papieru używa się przy takiej (dotychczasowej) pisowni ponad potrzebę... Doliczmy do tego stratę papieru, czernidła i pracy składacza i pomnóżmy to przez miljony, a obraz będzie pełny".

Czy tak pomyślana pisownia przyjmie się, trudno przewidzieć. Mimo względów praktyczności, prawdopodobnie — nie. Wywołałaby prawdziwą rewolucję w drukarstwie. Nadto kropki i przecinki nad literami, przekreślanie liter we wzmożonej ilości, stałyby się niemałą przeszkodą i utrudnieniem w szybkiem i płynnem pisaniu. Niemniej trzeba zauważyć, że autor nie jest tak konsekwentnym w szczegółach projektu, jakby wynikać powinno z zasady, postawionej na czele: „Pisownia powinna się zbliżać, o ile tylko można, do żywej mowy — i być **fonetyczną** (równodźwiękową)". A jest to dowodem, jak trudno konsekwentnie i w całej rozciągłości zasadę tę przeprowadzić. Widać to choćby z przykładów, przytoczonych w rozprawie. Każe więc autor zamiast **„trzeba"** pisać **„tszeba"**, — a dlaczego nie **„czszeba"**, lub **„cszeba"**? Dlaczego ma się pisać **„ksiądz"** przez x ze znakiem zmiękczenia, o z ogonkiem i **c** zamiast **on** w środku wyrazu zgodnie z wymową? Zauważyć przytem wypada, że spółgłoski miękkie i twarde stale autor nazywa miękczonemi i twardzonemi.

W drugiej rozprawce p. t. **„Nowa pisownia"** uderza nas na pierwszy rzut oka pewne ustępstwo, pewne cofnięcie się z zajmowanego dotąd mocno bezwzględnego stanowiska. „Nie żądam — pisze dyr. K. Missona — przeprowadzenia pisowni fonetycznej (równodźwiękiej) w całości, lecz w części"... Rzecz jasna. Przy omawianiu, a cóż dopiero przy ostatecznem ustalaniu pisowni nasuwa się tyle wątpliwości, tyle sposobów, za któremi ważne przemawiają względy, że wybrać niesłychanie trudno. Pytania: do jakich granic należy przyjąć zasadę fonetyczną, gdzie zastosować sprawdzian etymologji, w czem zostać wiernym tradycji, kiedy pisać małe a kiedy wielkie litery, łącznie czy rozłącznie i t. d. — to wszystko prawdziwe węzły gordyjskie, których nie rozwiązuje też i sam autor.

Spotykamy się tu i ówdzie z niekonsekwencjami, gdy np. raz zaleca pisać: „przestrony", „szklany"; drugi raz: „bessenny", „besstronny"; gdy radzi **rz** zastąpić literą **ż**, a mimo to pisze: „przeczka"... W innych wypadkach każe zgodnie z wymową pisać: „pućcie", „ziemiaki", „puście", „nieboszka", „tęszy", „cięszy"... zamiast: pójdzcie, ziemniaki, puśćcie, nieboszczka, tęższy, cięższy... Niewiadomo też, czy Akademja Umiejętności przyjmie propozycje autora tego rodzaju, jak: przeczka (zamiast sprzeczka), we Warszawie, we szerz (wszerz), we gdę (w grę), zecichnąć (ścichnąć), zechłostać (schłostać), według

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 3: Genowefy p., Daniela męcz.
Wschód słońca 7.41, zachód 15.48.
Długość dnia 8 godzin i 7 minut.
Piątek 4: Eugenjusza m., Grzegorza b.
Wschód słońca 7.40, zachód 15.49.
Długość dnia 8 godzin i 8 minut.

—o-o—

ZBIÓRKA SYLWESTROWA na rzecz Pogotowia Ratunkowego przyniosła 3.001 zł. 25 gr. Kwotę tę przeznaczono na remont karetek.

NA TARGOWICĘ MIEJSKĄ w tygodniu od 22 do 28 grudnia ub. r. spędzono razem 709 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 44 do 64 gr; woły 51 do 63 gr; krowy 36 do 59 gr; jałówki 45 do 63 gr; cielęta 50 do 90 gr; nierogacizna od 63 do 76 gr; bitej wagi: nierogacizna 70 gr do 1.10. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 682 sztuk, na konsumcję innych gmin 27 sztuk.

SAMOBÓJSTWO PO PIJANEMU. Wczoraj rano 25-letni Jan Makara, właściciel kiosku cukierniczego przy Al. 29 Listopada 64, popełnił samobójstwo. Makara po sprzeczce z żoną upił się, a następnie w stanie zamroczenia alkoholowego strzelił sobie w skroń.

DRUGI ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w godzinach wieczornych dokonano w Krakowie drugiego zamachu samobójczego. Katarzyna P. żona bezrobotnego z ul. Powroźniczej-Bocznej napiła się jodyny. Po przepłukaniu żołądka lekarz Pogotowia odwiózł ją do szpitala. Powód: niesnaski rodzinne.

PRZEZ WYBITĄ SZYBĘ WYSTAWOWĄ. Schoenherz Jakób, właściciel restauracji Barska 35 doniósł policji, że dnia 1 bm. około godz. 6-ej dostał się nieznany sprawca do jego wystawy restauracyjnej przez rozbicie szyby, skąd skradł kilka flaszek wódek i likierów, ogólnej wartości około 100 zł.

—o-o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dnia 4 stycznia, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „To więcej niż miłość“.
Piątek: „Szkoła kokot“.
Sobota: „Mecz małżeński“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Dla ciebie śpiewam (Jan Kiepura).
WANDA: Śluby ułańskie.
APOLLO: Czar wiedeńskiego walca.
SZTUKA: „Skandale rzymskie“.
UCIECHA: Dla ciebie śpiewam (Jan Kiepura).
SŁONKO: Piękny jest świat.
PROMIEŃ: „Wesoły karawaniarz“ (Vlasta Burian): „Dama z Moulin Rouge“.
ADRIA: Ostatni ataman Amnienkow.
KINO BAGATELA: „Boczna ulica“, na scenie rewja „Wiwat Nowy Rok“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od 2 do 4 b. m. „Demon miłości“.

(wzdłuż) i in., mające prawdopodobnie na celu ułatwienie wymowy. Czy istotnie tak jest?

Sprawa jest trudna do rozwiązania. Zasada fonetyki, w całej rozciągłości stosowana w tekstach gwarowych, nie da się w języku literackim zastosować bezwzględnie. Autorowi w jego pomysłach przyświecał prawdopodobnie, jako wzór fonetycznej pisowni, język serbo-chorwacki; ale i tam ileż odstępstw od reguły: piszą np. hoću (chcę), hvala (dzięki), cnoć wymawiają: ociu, fala... Ileż wahań i wątpliwości nastręczyłoby w tym wypadku w polskim języku napisanie wyrazu: stworzenie, trzop, wietrzny, nieopatrzny, trzeba i t. d.

Język literacki i jego pisownia utrwalają oblicze językowe narodu; z ludu przyjmuje się to, co jest językowo piękne czy praktyczne; ale błędem byłoby otwierać drzwi dowolności lub nieuctwu, niedbalstwu lub nawet niechlujstwu językowemu przez zostawienie zupełnej swobody w stosowaniu pisowni. I eufoniczne i tradycyjne i inne jeszcze względy muszą być wzięte pod uwagę.

Masz! wybieraj! ale tak, abyś wszystkich zadowolił. Kto to potrafi, kto tego dokaże, — cudu dokaże. Nie dziw, że laicy i uczeni z ciekawością oczekują uchwały czy rozporządzenia językowego, któreby ostatecznie załatwiło gnębiące nas oddawna zagadnienie.

Oby ostatecznie!

W. Mossoczy.

Obniżka pensyj w Magistracie krak.?

W związku z trudnościami finansowemi gminy miasta Krakowa, której wyrazem jest poważna redukcja najbliższego budżetu miejskiego wyłonił się **projekt obniżenia poborów urzędników miejskich.**

Jeśliby projekt ten wszedł w życie, obniżka nastąpiłaby wówczas przez odjęcie urzędnikom miejskim względnie zmniejszenie niektórych dodatków.

Szczególnie rozważaną jest możliwość **cofnięcia 15 proc. dodatku komunalnego,** uchwalanego jak wiadomo, przy każdym budżecie z osobna. Urzędnicy miejscy mają zasadnicze uposażenia równe pensjom urzędników państwowych, a dodatek 15 proc. stanowi jedynie kompensatę z tego powodu, iż nie mają oni tych ulg kolejowych z jakich krzystają urzędnicy państw. Dodatek ten może być jednak każdej chwili cofnięty, o ile nie zostanie uchwalony w nowym budżecie.

Projektowi obniżki, wysuwanemu przez miasto, **mają podobno być przeciwne czynniki nadzorcze, w tym wypadku województwo.**

—oOo—

Tajemnica zniknięcia aktów z Sądu Cywilnego

przedmiotem rozprawy sądowej.

Wielkiego rozgłosu w Krakowie nabrała we wrześniu ub. r. sprawa **tajemniczego zniknięcia aktów pewnej sprawy z Sądu Cywilnego w Krakowie,** przy ul. św. Jana. Zarządzone śledztwo wykazało współudział w tej sprawie urzędnika sądu **Maksymiljana Grzybowskiego,** lat 34, woźnego sądowego **Ignacego Karasińskiego** lat 43, **Bolesława Makosia,** urzędnika pryw., lat 31, **Zofji Setkowiczowej i Gabryeli Hołystówny.**

Według aktu oskarżenia **Zofja Setkowiczowa** najmowała lokal restauracyjny w realności Zjedn. Kolejowców Polskich przy ul. Filipa 7. Na tle stosunku najmu wynikły pomiędzy oskarżoną a Zjednoczeniem spory, których końcowym efektem miała być eksmisja Setkowiczowej. Aby się przed tem uchronić podnajęła Setkowiczowa sklep Marjanowi Stryszowskiemu. Dla braku zgody Zjednoczenia akt ten był nieważny. Pozatem akt ten był tylko fikcją, albowiem nadal właścicielką restauracji pozostała Setkowiczowa, która ją prowadziła przy pomocy oskarżonego Makosia, a chodziło tu jedynie o wywołanie nowych sporów i odwleczenie eksmisji. To też gdy Zjednoczenie Kolejowców wystąpiło z wnioskiem o eksmisję, Setkowiczowa przez Stryszowskiego wdrożyła spór o uznanie praw podnajmu i równocześnie złożyła wniosek o zawieszenie eksmisji do czasu prawomocnego ukończenia tego sporu. I rzeczywiście Sąd Grodzki przychylił się do tego wniosku, atoli postanowienie to zaskarżyło Zjednoczenie zażaleniem. Wskutek tego zażalenia przesłał Sąd Grodzkiowe akta Sądowi Okręgowemu jako odwoławczemu do rozstrzygnięcia. Wówczas Setkowiczowa i Makoś przypuszczając, że sprawa przybierze niepomyślny obieg i sąd zarządzi wykonanie eksmisji, **starali się temu za wszelką cenę przeszkodzić.**

Dnia 6 września ub. r. **Makoś i Setkowiczowa** dowiedzieli się, że akta ich sprawy zostały przesłane umyślnym woźnym z Sądu Grodzkiego do Sądu Okr. Bezwłocznie więc **udał się Makoś do Grzybowskiego i wywoławszy go z biura, uwiadomił go o tem.** Grzybowski zaczepił na korytarzu woźnego **Karasińskiego i zaproponował mu**

ABY ZARAZ AKTA UKRYŁ.

Karasiński nie mógł tego jednak już wówczas uczynić, albowiem o ich nadejściu wiedział już urzędnik biura podawczego, Józef Gracz.

Tego dnia po godzinie 15-ej udał się osk. Grzybowski do restauracji Kosza przy ul. Grodzkiej, gdzie oczekiwał już na niego między innymi osk. Makoś. Po pewnym czasie osk. Grzybowski sprowadził do restauracji woźnego **Karasińskiego.** Wszyscy trzej

OMAWIALI PRZY WÓDCE SPOSÓB DOKONANIA KRADZIEŻY AKTÓW.

By nie wtajemniczać nikogo w swe zamiary, narady prowadzili zdala od reszty towarzystwa z którem do restauracji przybyli.

Po godzinie 16-tej wyszedł z restauracji Kosza do sądu Karasiński. Udał się on do t. zw. dyżurki, mieszczącej się w bramie sądu, gdzie podjął u woźnego Kobylarza klucze. Ponieważ sam te klucze zabierał, Kobylarz nie zauważył, że oprócz klucza z biura podawczego Karasiński **zabrał również klucz od sekretarjatu odwoławczego.** Następnie wyszedł Karasiński na I. piętro, gdzie oczekiwał go już Grzybowski. Obaj udali się do biura sekretarjatu odwoławczego, gdzie **Grzybowski odszukał odnośne akta, wręczył je Karasińskiemu i polecił schować pod ubranie.** Następnie obaj oskarżeni powrócili do restauracji Kosza, gdzie **Karasiński wręczył akta Makosiowi,** poczem wszyscy wraz z Grzybowskim i Setkowiczową pojechali do restauracji Setkowiczowej, gdzie Setkowiczowa i Makoś **wywdzięczając się za kradzież aktów** urządzili dla całego towarzystwa

SUTĄ LIBACJĘ.

Po powrocie do biura dowiedział się Karasiński o wszczęciu dochodzeń w tej sprawie. Ponieważ podejrzenie skierowano przeciw niemu, starał się o alibi dla siebie i w tym celu **nakłonił Hołystównę do złożenia fałszywych zeznań,** o ile w sprawie tej byłaby przesłuchiwana. Hołystówna **rzeczywiście zeznała w tej sprawie nie**prawdę, do czego w toku dalszego śledztwa się przyznała.

W dniu wczorajszym cała piątka stanęła przed trybunałem, w składzie **ss. dr. Kurzer, dr. Ostręga i dr. Stuhr.** Ławę obrońców zajęli adwokaci: **dr. Milan, Markiwicz, dr. Schoenwetter, dr. Soehnel, dr. Bross, dr. J.. Bardel i dr. Silbiger.** Oskarża prok. **Pęchalski.**

Oskarżeni **Grzybowski i Karasiński** odpowiadają **za wykradzenie aktów urzędowych, Makoś i Setkowiczowa za nakłanianie Grzybowskiego i Karasińskiego do popełnienia powyższej zbrodni. Hołystówna zaś za złożenie fałszywych zeznań.** Pierwszy zeznawał oskarżony Grzybowski, **który do winy się nie poczuwa. O wykradaniu aktów nigdy nic nie słyszał i nie brał w tem udziału.**

W rażącej sprzeczności z zeznaniami tego oskarżonego stoją zeznania woźnego Karasińskiego, który z **rozbrajającą szczerością** przyznał się do popełnionego czynu, określając przytem dokładnie rolę, jaką w całej sprawie odegrał Grzybowski. Karasiński przyznał, że czyn popełnił, do winy się jednak nie poczuwa, bo jak podaje, dokonał go z powodu uporczywego nalegania **Grzybowskiego.** Przy końcu zeznań tego świadka **dr. Kurzer** zarządził konfrontację obu oskarżonych, która nie dała jednak wyniku. Obaj obstawali bowiem przy swojem.

Dalszy ciąg wczorajszej rozprawy wypełniły zeznania dalszych oskarżonych. Dzisiaj zeznawać będą świadkowie.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w czwartek powtórzenie najnowszej sztuki węgierskiej Wł. Bus-Fekete'go „To więcej niż miłość“. W sztuce tej, opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego, w rolach głównych udział biorą pp.: Jaroszewska, Ankwicz-Szyjkowska, Karbowski i Burnatowicz. — **Jutro w piątek** świetna komedja Armont'a i Gerbidon'a „Szkoła kokot“, która na premjerze spotkała się z wielkiem powodzeniem. — W sobotę, po cenach zniżonych, sukcesowa komedja W. Lichtenberga „Mecz małżeński“.

A. SARI — A. SZLEMIŃSKA — A. DOBOSZ W „MIGNON“. W najbliższy poniedziałek 7 bm. daje opera krakowska melodyjną i cieszącą się zawsze olbrzymiem powodzeniem A. Thomasa „Mignon“ z udziałem znakomitych gości pp.: Ady Sari w partji Mignon, Anieli Szlemińskiej jako Filiny i Adama Dobosza w partji Wilhelma Meistra. Lotarjusza śpiewać będzie A. Mazanek. Dyryguje B. Wallek-Walewski, reżyseruje J. Stępniowski.

—oOo—

Sprawcy katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami

staną przed sądem 14 stycznia.

Akt oskarżenia przeciw 4 osobom obwinionym o przyczynienie się do katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami doręczony został oskarżonym w ostatnich dniach listopada ub. roku. W tych dniach zapadła decyzja co do terminu, w którym odbędzie się rozprawa. Początek jej wyznaczono **na 14 stycznia b. r.** Rozprawa rozpisana została na **6 dni.** Koła prawnicze przypuszczają jednak, że pociągnie się ona **przynajmniej dwa tygodnie.** Rozprawa zapowiada się sensacyjnie. Prowadzić ją będzie **prezes dr. Krupiński.** — Obrony oskarżonych podjęli się adwokaci: **Zaczyński z Warszawy, Aschenbrenner, Wahrenhaupt i Milan Markowicz.** Ostatni z wymienionych zgłosił wniosek, by w miejsce powołanych do sprawy przez oskarżenie **7 biegłych z inż. Bunczalskim** z Ministerstwa Komunikacji na czele, wezwano 4 innych. Dr. Milan Markowicz motywuje swój wniosek tem, że wymienieni znawcy, będący wprawdzie znanymi fachowcami, są nadal urzędnikami w czynnej służbie, a więc pozostają w odniesieniu do jednego z poszkodowanych, to znaczy Ministerstwa Komunikacji w stosunku zależności służbowej, po drugie zaś, że niektórzy z pośród tych znawców brali udział w śledztwie zarządzonem po katastrofie.

Ze swej strony obrona będzie prosić o powołanie **4 znawców z inż. Gutkowskim b. wiceprezesem krak. dyrekcji kolejowej i inż. Skolimowskim z Warszawy na czele.**

—oOo—

Tajemniczy trup na torze kolejowym.

Wczoraj nad ranem na torze kolejowym na granicy Krakowa i Bronowic **Małych** natrafiła służba kolejowa na **zwłoki nieznanego mężczyzny.** Zmarły odniósł szereg **ran** głowy i twarzy. Liczył on przypuszczalnie lat 40. Przy zmarłym **nie znaleziono żadnych dokumentów.** Policja rozpoczęła dochodzenia celem ustalenia identyczności zwłok, oraz przyczyny śmierci. Nie wiadomo czy zmarły padł ofiarą wypadku kolejowego, czy też ma się tu do czynienia ze zbrodnią.

Życie gospodarcze

Projekt właścicieli nieruchomości miejskich

w sprawie podatków samorządowych.

Rok rocznie magistraty biedzą się pod **koniec roku kalendarzowego** nad takiem ułożeniem swego budżetu, aby związać koniec **z końcem.** Najsurowsza oszczędność nie zawsze daje wyniki odrazu. Są zobowiązania, umowy, agendy, które mogą być zlikwidowane tylko stopniowo. Ta mała elastyczność strony wydatkowej budżetu sprawia, że w wielu wypadkach magistraty muszą się oglądać **za nowemi źródłami dochodów.** Kozłem ofiarnym tych poszukiwań bywa zwykle właściciel domu. Tak się stało w Wilnie, w Kielcach, ma się stać w Warszawie w postaci **podwyższenia dodatku komunalnego od nieruchomości aż do 100 proc.**

Tymczasem zdolność płatnicza właścicieli domów jest coraz słabsza. Świadczą o tem kolosalne, stale wzrastające **zaległości podatkowe,** sięgające na dzień 31. marca 1934 r. **sumy: 97,000.000 zł.** tylko w dziedzinie państwowych podatków od nieruchomości. Jeżeli do tej sumy dodamy: 10 proc. dodatek, dodatki komunalne, świadczenia na rzecz Funduszu Pracy i daninę majątkową, jeżeli do tego wszystkiego doliczymy procenty i kary za zwłokę — to **łączna zaległość wyniesie conajmniej 130 do 140 miljonów złotych,** czyli wymiar podatku od nieruchomości za 2 lata. Jest rzeczą charakterystyczną, że tempo wzrostu zaległości w podatkach od nieruchomości jest najintensywniejsze, **jest silniejsze niż tempo wzrostu zaległości w podatku gruntowym.**

Drugim świadkiem, wykazującym przeciążenie podatkowe — to stan i wygląd domów. Nie można łudzić się tem, że fasady są od czasu do czasu przemalowane, że wielkie i największe kamienice jako tako jeszcze wyglądają od wewnątrz. Stan domów i mieszkań średnich i małych jest fatalny. Kto się z temi rzeczami nie styka, niema pojęcia, do jakiego stanu zaniedbania doszły domy i mieszkania. Nie zawsze dzieje się to na skutek złej woli właścicieli. Przeważnie są oni bezsilni, bo przeciążeni podatkami. Wobec jednak trudnej sytuacji finansowej miast i konieczności wyszukania nowych źródeł dochodów dla budżetów miejskich, sfery właścicieli nieruchomości wysuwają projekt, by zamiast podwyższać podatek od nieruchomości, wprowadzić **dodatek komunalny do państwowego podatku dochodowego.** Ponieważ zaś na to trzeba ustawy, proponują przedłożenie Sejmowi odpowiedniego projektu, a raczej **noweli do ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów samorządowych.**

Orjentacyjne kursy obcych walut.

W ostatnim dniu każdego roku Giełda Warszawska ogłasza orjentacyjne kursy dewiz. — Ogłoszone ostatnio kursy te, są następujące (pierwsza cyfra oznacza — sprzedaż, druga — kupno):

Nowy York czek	5.31 3/8	5.25 3/8
Nowy York kabel	5.31 5/8	5.25 5/8
Londyn	26.24	25.98
Paryż	35.01	34.84
Praga	22.15	22.05
Medjolan	45.43	45.19
Belgja	124.39	123.77
Zurych	171.78	170.92
Amsterdam	358.85	357.05
Oslo	131.80	130.50
Sztokholm	135.30	134.00
Berlin	213.85	211.85
Wiedeń	99.25	98.25
Kopenhaga	117.10	115.90
Białogród	12.10	11.95
Budapeszt	117.00	114.00
Bukareszt	5.30	5.15
Helsingfors	11.60	11.50
Hiszpanja	72.70	72.00
Ryga	174.00	170.00
Sofja	6.60	6.00
Tallin	146.00	143.00
Konstantynopol	4.25	4.15
Montreal	5.33	5.27

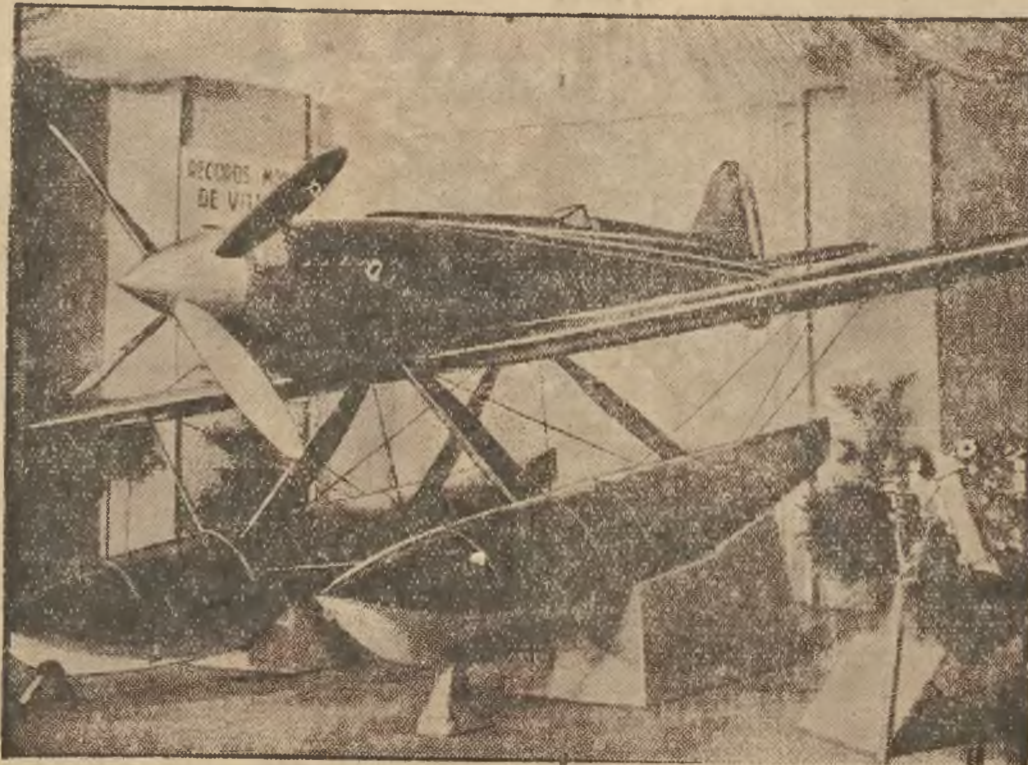
Zniżka cła na pomarańcze.

Od kilku dni obowiązuje rozporządzenie ministerstwa skarbu w sprawie obniżki cła na pomarańcze i mandarynki, sprowadzone drogą morską przez Gdynię i Gdańsk. Zniżka wynosi 160 zł. na 100 kg. (z 200 zł. na 40 zł.). Cło od 100 kg. pomarańcz i mandarynek, sprowadzanych przez granicę lądową, wynosiło 300 złotych.

Obniżka ta, związana jest z wejściem w życie traktatu handlowego polsko-hiszpańskiego, a dotyczyć będzie także pomarańczy włoskich i palestyńskich. Wobec tych zniżek, najwyższy gatunek pomarańczy w handlu detalicznym winien kosztować 25—30 groszy, średni zaś — 15 groszy. Cena mandarynek winna wynosić w detalu 20 groszy. W chwili obecnej, w drodze do portów polskich znajduje się szereg statków z pomarańczami i mandarynkami.

—o0o—

Na wystawie lotniczej w Paryżu



Zrozumiałe zainteresowanie znawców wzbudził samolot Włocha Agello, który ustanowił rekord szybkości, przebywając na tej maszynie przestrzeń 709 klm. w ciągu godziny.

Sąd Najwyższy uchylił konkurs „banku Wolnego“.

ŁOSY SPÓŁDZIELCZEGO BANKU MIESZCZAŃSKIEGO W KRAKOWIE — W NOWEJ FAZIE.

Na wiosnę ubiegłego roku, na wniosek dyrekcji Banku Wolnego w Krakowie, sąd okręgowy **ogłosił konkurs do majątku tego banku ustanawiając zarządcą konkursowym adwokata dra Wieruskiego.**

Przeciw tej uchwale, adwokat dr. Kuśnierz, jako udziałowiec banku i przewodniczący komisji, mającej na celu uzdrowienie finansów tej instytucji — wniósł rekurs do sądu apelacyjnego w Krakowie. W rekursie tym domagał się **uchylenia konkursu** spowodu naruszenia przepisów ustawowych przez dyrekcję banku. Jednym z istotnych punktów rekursu była sprawa niedopuszczenia przez zarząd banku do walnego zgromadzenia udziałowców. Ponadto wykazano w rekursie, iż bank posiadałby potrzebne warunki dla dalszej działalności, o ileby osoby — z pośród władz naczelnych banku, **odpowiedzialne za szkodliwe posunięcia z przeszłości — pokryły straty, do których się przyczyniły.**

Jak wiadomo, udziałowcy tej spółdzielni, ponieśli już ze swej strony ofiary, polegające na odpisaniu 95 proc. udziałów i rezerw banku w ogólnej sumie około 600.000 złotych.

Sąd apelacyjny przychylił się do wniosku rekurenta i **uchylił konkurs, uwzględniając przedłożone mu zarzuty prawne.** Jednakże zarządca konkursowy wniósł od uchwały sądu apelacyjnego — **rekurs rewizyjny do Sądu Najwyższego.** Sprawa ta była rozpatrywana przez Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnem w dniu 28 grudnia ub. roku. Jak się dowiadujemy, **Sąd Najwyższy zatwierdził uchwałę sądu apelacyjnego, znoszącą konkurs.**

W ten sposób sprawa Banku Wolnego interesująca szerokie sfery mieszczaństwa krakowskiego, **wchodzi w nową fazę.** Obecnie będzie musiało odbyć się **walne zgromadzenie udziałowców,** które zajmie się wyborem nowych władz, oraz zależnie od wyniku pertraktacyj z członkami władz, którzy zawinili niepomyślny stan finansowy banku oraz po ustaleniu wysokości odszkodowań — **określi formy likwidacji.** Duży wpływ na sposób dokonania tej likwidacji, będzie mieć także stanowisko banków wierzycielskich.

Sprawa banku Wolnego stwarza dla mieszczaństwa krakowskiego szczególnie przykrą sytuację nietylko dlatego, iż dłużnicy tego banku na skutek uchwały wierzycieli muszą spłacać zaciągnięte w nim długi wekslowe w ratach po 20 procent kapitału, ale co gorsza — **są pozbawieni instytucji kredytowej,** któraby mogła eskontować nieraz bardzo dobry materjał wekslowy i w ten sposób przyjść z pomocą rzemiosłu i drobnemu handlowi krakowskiemu. Obecnie materjał ten wędruje przeważnie na czarną giełdę, gdzie dostaje się do rąk lichwiarzy, eskontujących go za horendalnie wysokiemi odsetkami.

Rolnictwo gubi się

w labiryncie ustawodawstwa oddłużeniowego.

Jakkolwiek nieznajomością ustawy nikt tłumaczyć się nie może, to wszakże nie ulega żadnej wątpliwości, że w Polsce, jako kraju przedewszystkiem rolniczym, gdzie ogromna większość ludności oddalona jest od większych ognisk życia politycznego i umysłowego, ludność ta zwykle przepisów, częstokroć nader zawiłych, nie zna. Dotyczy to zarówno ustaw ogólnych, jak i w szczególności tych, które bezpośrednio dotyczą interesów ludności wiejskiej.

Wydane niedawno **dekrety oddłużeniowe** czynią poważny wyłom w istniejącem ustawodawstwie, regulującem stosunki pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem. Być może, że efekt gospodarczy nie będzie wielki, w każdym razie w pewnych wypadkach i dla pewnej kategorji rolników dekrety dają możność choć częściowo uregulowania stosunku pomiędzy rolnikiem, a jego wierzycielami. Ponieważ zakres stosowania odnośnych przepisów **„z samego prawa“** nie jest powszechny i ponieważ skutkiem tego wiele w tej mierze zależy i **od osobistej inicjatywy rolnika,** przeto wielce aktualną staje się sprawa **należytej znajomości powyższych przepisów,** aby z przysługujących dobrodziejstw ustawowych w całej rozciągłości skorzystać.

Tymczasem przeciętny rolnik, zwłaszcza posiadacz mniejszego warsztatu rolnego, **gdyby nawet chciał zapoznać się z rzeczonemi ustawami, bądź nie wie, dokąd się w tej mierze zwrócić, bądź w wielu wypadkach nie będzie mógł z nich skorzystać.** Język urzędowy nie jest łatwy, przytem przepisy pełne liczb, dat, odsyłaczów do innych ustaw i t. p. trudności, dla człowieka niedość obytego z dokumentami urzędowemi, przedstawiają częstokroć **labirynt, z którego trudno wybrnąć.**

Tym sposobem nastręcza się mimowoli sprawa **spopularyzowania ustaw oddłużeniowych w rolnictwie.** Jeżeli zarówno Urzędy Rozjemcze, jak Bank Akceptacyjny zdołały załatwić zaledwie drobną część spraw z tytułu zadłużenia rolniczego, to tylko skutkiem przedewszystkiem słabego zainteresowania ze strony rolników. Być może, że temu i owemu rolnikowi nic już nie pomoże — wierzmy, że liczba ich nie będzie zbyt duża. W każdym razie sytuacja każdego warsztatu rolnego w dziedzinie zadłużenia **powinna być wyjaśniona,** a im prędzej się to stanie, tem lepiej. Zwłaszcza warsztaty niezbyt zadłużone, a takich jest prawdopodobnie większość, powinny to uczynić natychmiast. Gospodarowanie z mieczem Damoklesa pod postacią natarczywego wierzyciela jest wręcz niepodobieństwem.

Do takiej popularyzacji przepisów, dla wielu rolników stanowiących wręcz deskę ratunku, w pierwszym rzędzie powołany jest **samorząd rolniczy,** od najwyższych do najmniejszych jego komórek. Słabą stroną rolnictwa był zawsze brak organizacji. Skoro jednak organizacja taka już istnieje, **to do najpierwszych jej zadań powinna należeć akcja uświadamiająca masy rolnicze w zakresie wyboru odpowiednich dróg i środków ratunku.** Trzeba jej dać wszakże do ręki odpowiedni materjał, którym posługiwać się mógł by każdy światlejszy drobny rolnik. Kiedy to będzie zrobione, wtedy dopiero możemy przypuszczać, że dekrety oddłużeniowe będą przynajmniej w pewnym stopniu przez rolnictwo wyzyskane.

Komornik
Sądu grodzkiego w Krakowie
Rewiru X.
ul. Garbarska Nr. 7.
Sygn. X. Km. 971/34.
Kraków, dnia 17 grudnia 1934.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rewiru X. urzędujący przy ul. Garbarskiej 7. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 lutego 1935 o godzinie 10 rano w Sądzie grodzkim w Krakowie przy ul. św. Jana L. 22, Sala Nr. 41, II p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marjanny vel Marji z Kolasów Szydłowej nieruchomości:

1) lwh. 43 ks. gr. gm. kat. Branice objętej złożonej z parceli gr. 410 o obszarze 9790 m² — oszacowanej na kwotę 1700 zł. Cena zaś wywołania tejże wynosi 1275 zł.

2) nieruchomości lwh. 528 tejże księgi; złożonej z parceli gr. lk. 18/11 rola i lk. 691/6 rola, obszaru łącznego 6283 m²; stanowiącej własność Franciszka i Marji Szydłów po połowie a oszacowanej na kwotę 1260 zł. — Cena wywołania wynosi 945 zł.

3) nieruchomości lwh. 894 tejże księgi gruntowej — złożonej z parceli bud. lkat. 85/1, parceli bud. lk. 85/2, parceli grunt. lk. 564 i 565 o łącznym obszarze 5305 m² — stanowiącej własność Józefy Szydłównej a oszacowanej na kwotę 1590 zł. Cena wywołania wynosi 1192 zł. 50 gr.

Na parceli bud. lk. 85/1 i 85/2 stoi dom z drzewa strzechą kryty, wozownia i stodoła. Naprzeciw domu znajduje się studnia. — Nieruchomości wyżej wymienione mają urządzoną księgę gruntową w Sądzie grodzkim w Krakowie.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 190 zł. odnośnie do nieruchomości ad 1), — 126 zł. odnośnie do nieruchomości ad 2) — i 184 zł. odnośnie do nieruchomości ad 3).

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie grodzkim.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru X
(—) Jan Pałasz.

Przeszło 400 tys. bezrobotnych.

Warszawa, 2. 1. (Telef.). Według ostatnich informacyj biur pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego kraju w dn. 29 grudnia ub. r. wynosiła 408.173, to znaczy, że wzrosła przez tydzień o 18.765.

Tragiczny wypadek w Grudziądzu.

Poznań. 2. 1. (Telef.) Przed gmachem kinoteatru „Orzeł" w Grudziądzu przy ul. Wybickiego zdarzył się wstrząsający wypadek. Kino wyświetlało film „Syn Kink-Konga". Na frontonie budynku kinowego umieszczono wielką drewnianą figurę reklamową wyobrażającą potężnego goryla. Po zejściu filmu z ekranu miano usunąć reklamę. Operator kinowy 31-letni M. Gordon, stojąc na drabinie, pomagał robotnikom opuszczać figurę. W pewnej chwili figura goryla zawadziła o Gordona, który spadł z drabiny i rozbił sobie czaszkę. Ponadto figura zwaliła się na nieszczęśliwego i przecięła mu arterję szyji.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE DLA PREZYDENTA RZPLTEJ.

Warszawa, (PAT). W dniu Nowego Roku p. Prezydent Rzplitej otrzymał depesze gratulacyjne od Króla Bułgarji, cesarza perskiego, króla Afganistanu, regenta Węgier, prezydenta republiki austrjackiej, prezydenta Finlandji i prezydenta Czechosłowacji.

Warszawa, 2. 1. (Telef.). P. Prezydent R. P. w dzień Nowego Roku wyjechał do Spały.

ARESZTOWANIA ZA BOJKOT ANTYŻYDOWSKI.

Warszawa, 2. 1. (Telef.) Policja państwowa aresztowała w Zarzeniu pod Warszawą b. posła Stronnictwa Narodowego Szczepana Bochenka, oraz kilku młodych Stron. Nar. za udział w bojkocie antyżydowskim na terenie tej gminy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2. 1. (Telef.). Giełda dewizowa: Belgja 124.00; Holandja 358.00; Londyn 26.09. Nowy Jork 5.27; Paryż 34.94; Praga 22.10; Szwajcarja 171.50; Sztokholm 134.55; Włochy 45.32; Berlin 212.85. Obroty średnie, tendencja niejednolita.

Dolar poza giełdą 5.26; rubel złoty 1.58; dolar złoty 8.91; marka niemiecka 196.00; funt szterlingów 26.11.

Papiery procentowe: Budowlana 46.00; stabilizacyjna 68.00; inwestycyjna 116.00; kolejowa konwersyjna 60.50; listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 96.00; Węgiel 14.75; Starachowice 12.90.

Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych przeważnie mocniejsza, dla akcyj niejednolita.

Strajk marynarzy brazylijskich.

Berlin. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Rio de Janeiro, że w marynarce handlowej brazylijskiej wybuchł strajk. Z portu Rio de Janeiro nie odpłynęły dziś różne okręty brazylijskie. W strajku biorą udział niemal wszystkie syndykaty, w tej liczbie i syndykat kapitanów floty handlowej. Zachodzi obawa, że strajk rozszerzy się i ogarnie oprócz portu w Rio de Janeiro i kolej, łączącą port z miastem.

KATASTROFA SAMOLOTU RUMUŃSKIEGO.

Karlsruhe (PAT). W pobliżu wsi Buerthal wczoraj popołudniu z wysokości tysiąca metrów spadł samolot rumuński. W katastrofie zginął lotnik Dymitrescu, dwaj pasażerowie zdołali się uratować wyskakując ze spadochronami. Samolot zdążał do Paryża. Przyczyna katastrofy jest nieznana

Przeszło pół miljarda dolarów na zbrojenia zażąda dodatkowo prez. Roosevelt.

Paryż, 2. 1. (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt zażąda od kongresu powiększenia kredytów na armję o 445 miljonów dolarów, a na marynarkę o 100 miljonów dolarów. Ta ostatnia suma ma być przeznaczona wyłącznie na budowę nowych okrętów wojennych.

Katalonii odebrano autonomię.

Barcelona, (PAT.) Rząd hiszpański zamianował gen. gubernatorem Katalonji p. Portella Valladares gubernatora cyw. miasta Barcelony z czasów monarchji i exministra oświaty ostatniego gabinetu przed zamachem Primo de Rivery. Z chwilą tej nominacji wchodzi w życie ustawa zawieszająca autonomję prowincji katalońskiej.

GRUPKI REWOLUCJONISTÓW HISZPAŃSKICH BŁĄKAJĄ SIĘ PO GÓRACH.

Oviedo, (PAT.) Patrol wojskowy spotkał się w górach Quiros z grupą rewolucjonistów, którzy ukrywali się tam od czasu stłumienia powstania w październiku. Podczas strzelaniny, jaka się wywiązała, dwóch powstańców zabito.

Komisarz rządowy w Gijon w procesie przeciwko uczestnikom ruchu powstańczego wystąpił z żądaniem kary śmierci przeciwko 26-u oskarżonym o udział w wypadkach.

Wrzenie rewolucyjne w Albanji

Paryż, (PAT) Według niepotwierdzonych wiadomości prasowych, pochodzących z Korfu, wbrew oficjalnym zaprzeczeniom, w Albanji trwa nadal wrzenie rewolucyjne. W Tiranie, w pobliżu pałacu królewskiego wybuchły rzekomo bomby, powodując poważne szkody materjalne. Według informacyj pochodzących z tych samych źródeł, szef powstańców Barhiartaris rzekomo dostał się do niewoli podczas utarczki w pobliżu Scutari.

Konflikt górników z zarządem kopalni „Baśka".

Sosnowiec, 2. 1. (Telef.) Około 60 górników, pozostających od czwartku ub. tygodnia w podziemiach kopalni „Baśka", nadal nie chce wyjść na powierzchnię. Korytarze są dotąd oświetlone, a dobrowolni więźniowie przyjmują strawę, dostarczaną im przez rodziny. „Baśka" zatrudniała około 120 ludzi razem z obsługą na powierzchni. Jest ona własnością małego przedsiębiorstwa, które zbankrutowało i jest zarządzane przez syndyka masy upadłościowej. Pokłady węgla „Baśki" są na wyczerpaniu. Właściciele kopalni prowadzili gospodarkę rabunkową i zaniedbywali najprymitywniejszych nawet urządzeń technicznych. Inspektorat górniczy wielokrotnie zwracał na to uwagę, ale kopalni nie zamykał, nie chcąc pozbawiać górników zarobku. Właściciele „Baśki" skierowali odpływ wody ze swej kopalni do sąsiedniej kopalni „Flora", posiadającej odpowiednie urządzenia do odwadniania. — W krótkim czasie woda kierowana do „Flory" poczęła przelewać się zpowrotem do „Baśki" i częściowo ją zalewać. Do smutnego stanu przyczyniła się zarówno siła wyższa, jak i zła gospodarka właścicieli. — Górnicy domagają się wypłaty zaległych zarobków i zapewnienia im pracy. Z dalszej eksploatacji kopalni trzeba będzie zrezygnować. Istnieje uzasadniona nadzieja, że w ciągu najbliższych dwu dni smutna ta sprawa będzie zakończona i górnicy wyjdą na powierzchnię.

W życiu politycznem -- świąteczna cisza.

PODRÓŻE MIN. BECKA.

Warszawa 2. I. (Telef.). Poza przyjęciami noworocznemi, które zawsze noszą charakter oficjalny, w życiu politycznem panuje wciąż jeszcze cisza świąteczna. Dopiero w początkach przyszłego tygodnia spodziewać się należy narad w dziedzinie polityki zagranicznej, zwłaszcza, że będzie to po powrocie min. Becka z zagranicy a przed jego wyjazdem do Genewy. Podobno min. Beck miał wyjechać z Kopenhagi do Londynu, ale zakomunikowano mu, że w okresie świątecznym nad Tamizą panuje całkowity spokój, którego nie przerwie nawet przyjazd obcego ministra spraw zagranicznych i nie złamie tradycją uświęconych zwyczajów. Wobec tego minister Beck udał się do Sztokholmu. Po 10 bm. wyjedzie on do Genewy na sesję Rady Ligi i spotka się tam z min. Lavalem. Kwestja jego udziału w obecnej sesji jest właściwie przesądzona podczas gdy w początkach grudnia min. Beck, jak wiadomo, nie brał udziału w sesji, która nosiła charakter nadzwyczajny. Szczególność tej sesji polegała nietylko na zwołaniu jej ad hoc, ale więcej na doniosłości sprawy rozważanej, mianowicie kwestyj zagłębia Saary i zamachu marsylskiego. Obecne rozmowy polsko-francuskie w Genewie będą miały duże znaczenie, gdyż wobec trudności włosko-francuskich Francja znowu zwraca więcej oczy ku wschodowi.

Warszawa, 2. I. (Telef.). Podczas dzisiejszego ciągnienia dolarówki padły wygrane: 12.000 na 100.080, po 3.000 na 310.608, 1.431.004, 1.106.872, 1.420.318, 420.601, 560,158 po 1000 dolarów 626.551, 779.428, 538.909, 850.522, 1.361.251, 1.263.475, 531,139.

Kształcenie praktykantów w służbie skarbowej.

Warszawa, 2. 1. (Telef.). Minister skarbu wydał przepisy, dotyczące zasad kształcenia praktykantów na stanowiska w państwowej służbie skarbowej. Praktyka ma trwać po 12 miesięcy. Każdemu praktykantowi wyznaczona będzie specjalna dziedzina w zakresie ustawodawstwa skarbowego, która ma być przedmiotem jego specjalnych studjów. W czasie służby przygotowawczej praktykant musi czuwać nad swojem przygotowaniem do przyszłej służby skarbowej nietylko w biurze, ale i poza biurem. Czuwanie nad szkoleniem praktykantów należy do naczelników urzędów skarbowych, a w większych urzędach może być zlecone doświadczonemu urzędnikowi. Praktykanci prowadzić muszą dziennik przebiegu służby, w którym codziennie mają zapisywać dokonane przez siebie w danym dniu prace biurowe i pozabiurowe. W pierwszym dniu każdego miesiąca praktykant musi przedłożyć dziennik naczelnikowi urzędu lub urzędnikowi, któremu zlecono nadzór nad szkoleniem.

P. Dziadosz wojewodą krakowskim?

Warszawa, 2. 1. (Telef.). Według obiegających pogłosek duże szanse na stanowisko wojewody krakowskiego p. Kwaśniewskiego, który ma przejść na emeryturę, posiada dotychczasowy wojewoda kielecki p. Dziadosz. Ustąpić ma również wojewoda wołyński Józewski. Na emeryturę ma przejść 12 generałów, w tem dowódca OK we Lwowie, gen. Popowicz.

KANDYDAT NA DYREKTORA LINJI OKRĘTOWEJ.

Warszawa, 2. I. (Telef.) Według obiegających pogłosek dyrektorem linji Gdynia —Ameryka ma zostać podpułkownik Ryszanek, który swego czasu był zastępcą pułk. Kostka Biernackiego jako komendanta Brześcia.

WYPOWIEDZENIA W GAZOWNI I ELEKTROWNI WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 2. I. (Telef.). W gazowni i elektrowni wymówiono umowę zbiorową. Wymówienie dotyczy 6.071 osób. Rozmowy w sprawie nowej umowy nie zostały jeszcze podjęte, a kiedy ruszą z miejsca niewiadomo.

POSIEDZENIE KOMISJI KONSTYT. SENATU.

Warszawa, 2. 1. (Telef.). Senator Targowski jako prezes Senackiej Komisji Konstytucyjnej zwołał jej posiedzenie na 7 stycznia.

Warszawa, 2. 1. (Telef.). Ministerstwo Spraw Wewn. odebrało debit pocztowy 20 wydawnictwom, w tem 8 wydawnictwom sowieckim oraz kilku ukraińskim, ukazującym się w Ameryce i Kanadzie.

„Tydzień milczenia" na ulicach miast włoskich.

Triest, (PAT.) Triest po Rzymie i Medjolanie zorganizował t. zw. „Tydzień milczenia". W ciągu tego tygodnia zostało zabronione używanie trąb automobilowych i jakichkolwiek sygnałów za wyjątkiem bezwzględnie koniecznych. Ruch uliczny regulowany jest przez policję miejską oraz automatyczne semafory świetlne, ustawione na bardziej ruchliwych skrzyżowaniach ulic. — Jezdnię można przekraczać jedynie w miejscach przeznaczonych na skrzyżowaniach ulic. Również zostało wzbronione zatrzymywanie się na chodnikach. Jak dotychczas, eksperyment ten należy uważać za całkowicie udany. „Tydzień milczenia" organizowany jest przez „R. A. C. I.", królewski klub automobilowy Italji.

Wielkie manewry rezerwistów francuskich.

Berlin, (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Paryża, że francuskie ministerstwo obrony narodowej postanowiło rozszerzyć w roku bieżącym manewry rezerwistów. Pierwsza część tych wielkich manewrów ma się podobno odbyć w maju.

W TATRACH SYPIE GĘSTY ŚNIEG.

Warszawa, 2. 1. (Telef.) Dzisiejszej nocy spadł w Warszawie pierwszy w czasie obecnej zimy śnieg, który w południe zaczął tupnieć. Wieczorem nastała odwilż. Dziś Wisła pod Warszawą zamarzła na całej szerokości. Pod Zawichostem utrzymuje się powłoka lodowa 8 cm grubości, natomiast pod Płockiem płynie rzeką kra. Rzeki we wschodnich częściach kraju są zamarznięte już od kilku dni i posiadają lód znacznej grubości: Niemen i Prypeć do 20 cm., Bug 11 cm.

W Zakopanem i Tatrach sypie w dalszym ciągu gęsty śnieg. Powłoka śnieżna w Zakopanem wynosi już kilkanaście centymetrów. W najbliższą niedzielę na dużej skoczni na Krokwi odbędą się pierwsze w tym roku międzyklubowe zawody w skokach

M. G. EBERHART. 13

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany.

W korytarzu czuć było dym. Kichnęłam i zakasłałam. Z pokoju Dione wyszła Nancy Page i zobaczywszy mnie zawołała:

— Na Boga gdzie pani była, panno Saro. Był tu lekarz policyjny — ciągnęła nie czekając na odpowiedź — i koroner i cała gromada fotografów. Nie czuje pani magnezji? Potem przyszli jacyś sanitarjusze i... i zabrali ciało z windy i o... Och! jakież to okropne! — zadrżała febrycznie. Twarz miała koloru kredy. — Och! To gorąco! — sapnęła, spychając leniwie czepek na tył głowy. — Lillian mówi, że będą badać nas wszystkie. Czy to prawda.

— Pewnie — odpowiedziałam. — Pacjenci się uspokoili...?

— Tak. Kiedy będzie to badanie? I o co będą nas pytać?

— Nie wiem. O wszystko, co im przyjdzie do głowy. I jeszcze będzie śledztwo.

Ciałem Nancy wstrząsnął ponowny dreszcz.

— Dziwne — szepnęła. — Tak gorąco a przechodzą mnie dreszcze. Czy panią także?

Potrząsnęłam głową.

— Musi tu być gdzieś przeciąg — rzekłam. — Co ta Dione tak warjuje? Czy wie o zniknięciu ojca?

Nancy nie odpowiedziała odrazu. Dziwne to, ale wydało mi się, że się zawahała, ona tak zawsze prawdomówna i bezpośrednia.

— Przecież... widziała... — otworzyła szeroko oczy, zacisnęła delikatne usteczka i sięgnęła ręką do gardła, jakby ją coś dusiło. — Pani wie, ona widziała ciało.

Nagle ogarnęła mnie powrotna fala trwogi. Poczułam się znów w gorącej, dusznej windzie, sam na sam z trupem, z nogami we krwi...

Dość! Nie myśleć! Do pracy! Co jest tej Dione? Dlaczego tak warjuje?

— Czy znaleźli Piotra Melady'ego? — zwróciłam się znów do Nancy.

Nie odejmując ręki od gardła, potrząsnęła głową. Jej pociemniałe oczy patrzyły we mnie posępnie.

— Zobaczę, co z nią jest — rzekłam, wchodząc do pokoju Dione. Dochodziła trzecia. Stwierdziłam to na swoim zegarku, nie bez zdumienia, gdyż noc wydała mi się nieskończenie długa. Upał był ciągle jednakowy i skórzane obicia krzeseł lepiły się od wilgoci. Przez dwa szeroko otwarte okna zaglądało czarne niebo nocy. Nad wysokiem wąskiem białem łóżkiem paliła się lampka. W powietrzu unosiła się woń kamfory, soli rzeźwiących i spirytusu do nacierania. Dione Melady leżała twarzą do poduszek wśród zametu pogniecionych prześcieradeł, fałd koloru lila, kosmyków jasnych włosów i bandaży. Mokre ręczniki i worki z lodem garnirowały cały pokój. Kiedy podeszłam do łóżka, przewróciła się niecierpliwie na bok.

— Court, dlaczego ty nic nie robisz? — krzyknęła kapryśnie. — Bóg wie, gdzie się to podziało.

Mówiła z wysiłkiem, ale wyraźnie. Widocznie zaaplikowano jej jakiś łagodny środek nasenny, lecz starała się nie poddawać jego działaniu.

Court, siedząc po drugiej stronie łóżka, wstał, mówiąc znękanym głosem:

— Och, Dione, ucisz się...

Twarz jego postarzała się od ostatniego wieczora o całe lata, pewnie skutkiem zmęczenia i niepokoju o teścia. Światło lampy ukazywało ostro linję zmarszczek i szare napuchnięte worki pod oczami. Właściwa mu dobroduszność wyrazu znikła bez śladu. Był w koszuli (kurtka wisiała na poręczy krzesła) otwartej na piersiach. Po obu stronach rozpiętego kołnierzyka zwieszały się końce rozwiązanego krawata. Ale pomimo to nie wyglądał nieporządnie.

— Cicho, przyszła pielęgniarka stryja. Może co wie.

Dione wykręciła się z jękiem, gdyż uraziła obandażowane ramię o poduszki.

— Niech pani się stara usnąć — rzekłam. — Ojciec, jak się tylko znajdzie, będzie pytał o panią.

— Jak się znajdzie! Jak! Słyszysz, Court? Wątpię, czy go naprawdę szukają. Wiedziałam. Odrazu wiedziałam. Wiedziałam, że z tej operacji Harrigana nie wyjdzie nic dobrego. Cieszę się, że go...

— Dione! — przerwał jej ostro mąż. — Proszę pani, żona nie zdaje sobie sprawy z tego, co mówi.

Młoda kobieta odetchnęła głęboko i wyszczerzyła zjadliwie zęby z pomiędzy wątłych warg.

— Wszyscy wiedzą, że ojciec gardził Harriganem. I tyś go nienawidził. Może nieprawda, co?

— Dione, przestań mówić głupstwa i staraj się usnąć.

— Tak, nienawidziłeś go. Byłeś zazdrosny...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu grodzkiego w Krakowie
Rewiru IX.
ul. Karmelicka 27.
IX. Km. 735/34.
dnia 24. listopada 1934.

Strona zobowiązana: Józef Müller, Prądnik Czerwony.

Edykt licytacyjny

oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Na wniosek strony egzekwującej Rozalji Rosenfeld w Krakowie Długa 41. odbędzie się dnia 11. lutego 1935 o godz. 10.30 przedp. w Sądzie Grodz. przy ul. św. Jana w Krakowie w biurze Nr. 1. na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: Księga gruntowa Prądnik Czerwony. Whl. 811. Oznaczenie realności: Parcela lkat. 345/1 bud. obszaru 393 m² połowa budynku 1-piętrowego frontowego pow. zabudowania 216.08 m², poddasze na słupach pow. zab. 24 m², szopa drewniana kryta dachówką, mur graniczny. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. połowy whl. 811 zł. 7.749.20. Najniższa oferta zł. 3.874.60.

Księga gruntowa Kraków, Dz. XVIII. Warszawskie. Whl. 235. Oznaczenie realności: Parcela obszaru 725 m², ogrodzenie drewniane łącznej długości 40 m. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. połowy whl. 235 zł. 2.597.50. Najniższa oferta zł. 1.298.75.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Wadjum wynosi dla whl. 811. zł. 774.92. dla whl. 235. zł. 259.75.

Sąd Grodzki w Krakowie jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Wezwanie rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli hipotecznych, dalej wierzycieli, których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym, wreszcie organów publicznych wymierzających podatki i daniny publiczne.

Do wiadomości.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokuły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w dziale kancelaryjnym., podanego wyżej Sądu Grodzkiego.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie są już wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Ogólne wezwanie wierzycieli hipotecznych.

Z wyjątkiem wierzycieli, **którym służy łączne prawo zastawu, lub których wierzytelności są warunkowe** wzywa się wszystkich innych wierzycieli, mających pretensje, hipotecznie ubezpieczone na tych realnościach, aby **najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym** oświadczyli, czy żądają zaspokojenia swych wierzytelności przez zapłatę w gotówce, lub też zgadzają się na przejęcie długu przez nabywcę, a uwolnienie dotychczasowego dłużnika.

Kto najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażąda zaspokojenia swej wierzytelności przez zapłatę w gotówce, tego uważać się będzie za zgadzającego się na przyjęcie długu przez nabywcę jakoteż na uwolnienie dotychczasowego dłużnika; późniejsze żądanie zapłaty w gotówce mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

Osobne wezwanie wierzycieli, których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym.

W szczególności wzywa się wierzycieli, na których rzecz wpisane jest prawo zastawu dla wierzytelności powstałych z tytułu bądź udzielonego kredytu, bądź prowadzenia interesów albo ewikcji, albo też odszkodowania, **aby najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji oznajmili**, ile wynoszą już ich pretensje do strony zobowiązanej z tych stosunków prawnych wynikające.

Powyższe oświadczenia i oznajmienia należy wnieść do sądu, pisemnie lub ustnie do protokołu.

Wezwanie organów publicznych w sprawie podatków i innych danin publicznych.

W myśl § 172 ustat. ost. ord. egz. wzywa się organa publiczne powołane do wymierzania i ściągania **podatków, dodatków, należytości i innych danin publicznych**, z realności, aby się oświadczyły najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym, czy zaspokojenie tych należytości, o ile one są hipotecznie zabezpieczone na wyżej wymienionych realnościach, **żądać** będą przez zapłatę w gotówce lub zgodzą się na przyjęcie długu przez nabywcę z równoczesnem uwolnieniem dotychczasowego dłużnika.

Gdyby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażądano w sądzie zapłaty w gotówce, byłoby to uważane za zgodzenie się na przyjęcie długu przez nabywcę późniejsze żądanie zapłaty w gotówce mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

Zalegające aż do terminu licytacyjnego podatki, dodatki należytości i inne daniny publiczne, które od tej nieruchomości mają być opłacone, wraz z procentami i innemi należytościami ubocznemi, o ile nie są jeszcze hipotecznie zabezpieczone, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, **inaczej bowiem pretensje te bez względu na pierwszeństwo, jakie im zresztą przysługuje byłyby zaspokojone z masy podziałowej dopiero po zupełnem zaspokojeniu wierzyciela egzekwującego.**

Komornik Sądu grodzkiego rewiru IX.
(—) **Bronisław Schwertner.**

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru V.
ul. Bonarka 18.
Sygn. V. Km. 469/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru V. Piotr Bill, mający kancelarję w Krakowie ul. Bonarka Nr. 18. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18. lutego 1935 r. o godz. 9.30 w Sądzie grodz. w Skawinie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jakóba Wrony w Libertowie nieruchomości: lwh. 13 o obszarze 6 morgów 861 sążni² i nieruchomości lwh. 222, należącej do dłużniczki Joanny Wrony w Libertowie, o obszarze 2 morgi 1565 sążni², składających się z parcel budowlanych i gruntowych, pół domu murowanego słomą krytego mieszczącego w sobie 2 ubikacje mieszkalne i stajnię, — z kuźni, stodoły, szopy i piwnicy murowanej na wniosek Komun. Kasy Oszcz. Powiatu Krakowskiego w Krakowie.

Nieruchomości obie oszacowane zostały na łączną sumę zł. 10.441 gr. 57, cena zaś wywołania wynosi zł. 7.831 gr. 20.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.044 gr. 16.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Skawinie.

Dnia 28 grudnia 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru V.
(—) **Piotr Bill.**

Komornik
Sądu grodzkiego w Krakowie
Rewiru IX.
ul. Karmelicka 27.
dnia 21. grudnia 1934.
Sygn. IX. Km. 335 i 334/34.

Obwieszczenie

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie rewiru IX. ul. Karmelicka 27. Sygn. IX. Km. 335/34 i IX. Km. 334/34 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 5. stycznia 1935 o godzinie 11-tej, w garażu „Autopalais" w Krakowie ul. Smoleńsk 31, sprzedany zostanie samochód 4 osobowy Renault, seledynowy, 6 cylindrowy, buda płócienna, dach ruchomy, na chodzie.

Komornik Sądu grodzkiego rewiru IX.
(—) **Bronisław Schwertner.**

Komornik
Sądu grodzkiego w Krakowie
Rewiru IX.
ul. Karmelicka 27.
dnia 24. grudnia 1934.
Sygn. IX. Km. 2893/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu grodzkiego rewiru IX w Krakowie Karmelicka 27. Sygn. IX. Km. 2893/34 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 5. stycznia 1935 o godzinie 10.30 przedpołudniem w Krakowie przy ul. Św. Filipa nr. 5. sprzedane zostanie: urządzenie domowe, obrazy, dywany, futro damskie i t. p.

Komornik Sądu grodzkiego rewiru IX.
(—) **Bronisław Schwertner.**

Wydawca „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.